Nr. 222. We Lwowie, Czwartek dnia 29. Września 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.
„ Serbii
po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adams, Rue Clément, 4 Paris, Otto Moess w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Freadler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na IV. kwartał:

we Lwowie:

miesięcznie	. .	1 złr. 50 ct.
kwartalnie	. .	4 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie	. . .	2 złr.
kwartalnie	. . .	6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 28. września.

(Cele przekształcenia się wiernokonstytucyjnych frakcyj na klub niemiecki. — Skutki tego przekształcenia się. — Epilog współzawodnictwa anglo-moskiewskiego w Afganistanie. — Z sejmu gradeckiego. — Pierwsze posiedzenie węgierskiej Izby posłów.)

Jaki cel ma na oku dotychczasowa partja wiernokonstytucyjna, gdy się przekształcić usiłuje na partję czy klub niemiecki w Radzie państwa? Czy dotąd kluby lewicy wiernokonstytucyjnej nie były niemieckiemi, a tylko różniły się co do zasad na demokratów, postępowych, umiarkowanych i ławę hrabiowską? Więc te różnice mają być na kołku zawieszone i odtąd zgodnie te frakcje niemieckie mają iść razem we wszykich kwestjach jako jeden klub narodowy niemiecki, aby tylko módz stawiać silną opozycję rządowi dzisiejszemu i przywieść ten rząd do upadku?..

Piękne są te pragnienia centralistów, ale snute one są na tem chyba przypuszczeniu, że strona przeciwna zachowywać się będzie biernie i żadnej takiej kwestji nie podniesie, któraby mogła pomięszać im szyki i rozsadzić tę, jedynie na niemieckości opartą jednolitość klubu narodowo-niemieckiego. Menerzy centralistyczni już dziś nawołują swych zwolenników, aby w Radzie państwa nie podnosili żadnej kwestji w liberalnym duchu, gdyż to mogłoby do klubu niemieckiego zrazić szlachtę niemiecką. Lecz któż może im zaręczyć, że podobnej kwestji nie wniesie rząd lub większość Rady państwa? A wtedy czy zdoła się utrzymać jednolitość klubu niemieckiego? Czy mogą wtedy demokraci i postępowi głosować przeciw liberalnej reformie i narazić się swym wyborcom? *Tribune* zapowiadała, że rząd ma w dolno-austrjackim sejmie wnieść projekt reformy wyborczej, nadający prawo wyborcze po miastach wszystkim płacącym 5 złr. podatku i tym, którzy jakąkolwiek szkołę fachową lub gimnazjum ukończyli, bez względu czy opłacają podatek lub nie. Jeśli taki sam wniosek i co do ordynacji wyborczej dla Rady państwa postawiony będzie czy od rządu czy od większości w Radzie państwa, to pęknie sam przez się klub niemiecki, bo większa część członków jego przeciw podobnemu wnioskowi wobec swych wyborców głosować nie może.

Zresztą historja dwudziestu lat ostatnich w Austrji poucza, że żadna dotąd opozycja, nawet wtedy gdy przyszła do większości, nie zdołała obalić ministerstwa austrjackiego. Zawsze zewnętrzne sprawy doprowadzały do przesilenia gabinetowego. Schmerling upadł, gdy miał większość znaczną w Radzie państwa, Belcredi i Hohenwart rządzili, gdy większość była im przeciwną, a upadli wówczas, gdy zapewnili sobie w nowych wyborach większość przeszło dwóch trzecich, upadli z powodu zewnętrznych stosunków. A obecnie niema takich zewnętrznych stosunków, któreby upadek gabinetu teraźniejszego spowodować mogły! Pomimo usilnych zabiegów centraliści i z Pesztu i z Berlina otrzymali już najformalniejszą odprawę. Swoich mogą centraliści tumanić, że niemieckość w Austrji jest zagrożona. W Peszcie i Berlinie temu nie wierzą i widzą w tem tylko man wr opozycyjny, nic więcej, aby się dostać do steru. I to samo przyjdzie do świadomości i ogółu Niemców austrjackich. Każda bowiem fikcja w polityce może się utrzymać tylko chwilowo, ale *a la longue* wytwarza tylko niesmak i oburzenie u tych, którzy się fikcji złudzić dali. A i dziś ci sami, którzy agitują tą fikcją o zagrożeniu niemieckości w Austrji, sami nie wierzą w nią i przyparci do muru przyznają, iż to jest tylko manewr opozycyjny!

Zresztą czyż możliwem jest w Austrji oddać rządy jednemu narodowemu stronnictwu, czy to zwałoby się polskiem, czeskiem czy niemieckiem? Wiernokonstytucyjność dozwalała przynajmniej przypuszczać, że stronnictwo jej nie składa się z jednej tylko narodowości. Wiernokonstytucyjnemi nazywano rozmaite frakcje polityczne innych narodowości, jak n. p. Włochów w Dalmacji, żydów w Galicji itd, ale już nikt powiedzieć nie może, ażeby reprezentacją tych frakcyj mógł być klub niemiecki w Radzie państwa. Hasło zasad liberalnych u dawnych wiernokonstytucyjnych, chociaż fałszywe, bałamuciło wiele kółek nie niemieckich w Austrji, i ciągnęło je ku sobie. Ale gdy wszelkie zasady klub niemiecki zawiesił na kołku, aby tylko módz jedność między sobą utrzymać, to i to bałamucenie się ustanie, i żaden a żaden innonarodowiec z klubem *quand même* niemieckim sympatyzować nie będzie. A tych innonarodowców jest bardzo przeważna większość w Austrji!

* * *

Przed paru dniami mieliśmy depeszę z Londynu, donoszącą nam o wielkiem zwycięztwie, odniesionem przez Abdurramana nad Ajubem. Jakkolwiek sprawa afgańska, odkąd główni rywale — Anglia i Moskwa — skryli się za kulisy, straciła bardzo na znaczeniu, i przestała zajmować opinię publiczną Europy; to przecież warto choć w paru słowach wspomnieć o tych wypadkach, które się odbywają obecnie w Afganistanie, już jeżeli nie dlaczego innego, to wprost dlatego, że owi rywale, lubo ukryci za kulisami, biorą jednak gorący udział w reżysowaniu owemi wypadkami.

Abdurraman jest, jak wiadomo, emirem Afganistanu, postawionym z ramienia Anglii. Czytelnicy nasi przypominają sobie niezawodnie, że Gladstone, przecinając na wszystkich punktach akcję polityczną, nawiązaną przez Beaconsfielda, przeciął ją także i w Afganistanie, wojska angielskie wycofał, a z Abdurramanem zawarł traktat, mocą którego Anglia uznawała tego chana za emira, czyli króla całej ziemi afgańskiej. Ale podówczas istniał drugi pretendent do tronu afgańskiego, Ajub, i miał sporo zwolenników w Heracie, jednej z afgańskich prowincyj. Otóż Ajub nie uznał oczywiście Abdurramana emirem, i z partyzantami swoimi rozpoczął z nim wojnę. A ponieważ Abdurraman postawiony został przez Anglię na tronie afgańskim, więc Moskwa, rzecz prosta, popierała Ajuba. Przez cały rok toczyła się między dwoma pretendentami zawzięta wojna, niszczyła kraj i dziesiątkowała ludność ku wielkiej uciesze dwóch gabinetów, londyńskiego i petersburgskiego, przypatrujących się zdala tym zapasom z tem upodobaniem, z jakiem Hiszpanie przypatrują się walce byków.

Dopóki oba gabinety z jednakową rozrzutnością podsycały walkę brzęczącą monetą, dopóty Afgańczycy mordowali się nawzajem. Ale katastrofa petersburgska przecięła szereg transportów złota z caratu. Nad Newą poczęto bawić się w oszczędności, Ajub przestał odbierać zasiłki, począł więc zalegać z żołdem, a w miarę tego słabnąć poczęła jego gwiazda. Tem więcej oczywiście zaczęła nabierać blasku gwiazda Abdurramana, któremu Anglia systematycznie i dalej wypłacała subsydja. Ajub widząc jak fatalny dla niego przybiera sprawa obrót, wystąpił do Abdurramana z propozycją, aby zaprzestać walki, a polubownie kraj podzielić na dwie połowy. Propozycja ta równała się zdemaskowaniu swej słabości. Tak ją też zrozumiał Abdurraman, i zebrawszy swe zastępy, ruszył na Ajuba. Dnia 26. bm. spotkały się oba wojska w okolicy Kandaharu, i Ajub został na głowę pobity, zwłaszcza że kilka jego pułków zmieniło sztandar w ciągu bitwy, i przeszło na stronę Abdurramana pod wpływem magnetycznej siły złota.

Stronnik Anglii odniósł tedy zwycięztwo, a stronnik Moskwy umknął do Heratu, zkąd prawdopodobnie przeniesie się do carskich posiadłości, aby w danym razie, gdy minie w Petersburgu perjod oszczędności, wzniecić znowu w Afganistanie wojnę domową. W innym czasie i wśród innych okoliczności fakt ten wywołałby zatarg pomiędzy Anglią a Moskwą, a rywalizację, istniejącą między niemi, postawiłby od razu na porządku dziennym. Ale dzisiaj carat ma inne, ważniejsze kłopoty w domu, a gabinet Gladstona więcej obchodzą fermerzy irlandzcy, niż azjatyccy królowie. Pierwszy więc odkłada na lepsze czasy swą cywilizacyjną misję dziejową, a Ajubowi w najlepszym razie wyznaczy jeneralską pensję; drugi zaś wobec trosk, jakie mu Irlandja nastręcza, nie ma nawet czasu na radowanie się ze zwycięztwa swojego pupila.

* * *

Z sejmów przedlitawskich niema żadnych nowin, prócz tej chyba, że sejm styryjski wybrał komisję do zbadania i zdania sprawy z wpływu, jaki ostatnie ustawy o podatku gruntowym wraz z taryfami klasyfikacyjnemi wywrą na dobro kraju.

O pierwszem posiedzeniu nowej węgierskiej Izby posłów d. 26. bm. donoszą telegramy: „Posłów zebrała się wielka liczba, i to ze wszystkich stronnictw; bardzo wielu jest nowicjuszów. Na wniosek kwestora Kovacsa zagaja posiedzenie p. Boer jako najstarszy wiekiem. Uprasza o pobłażliwość i powołuje sześciu najmłodszych posłów na sekretarzy. Poczem odczytano zawiadomienie ministra prezydenta, że król we środę zagai sejm mową tronową o godz. 12. w południe na zamku Budzińskim. Zarazem odczytano ceremoniał tej uroczystości.

Jak zawsze od r. 1869, tak i teraz poseł Daniel Iranyi (przewódzca skrajnej lewicy, czyli koszutowców, lub 48-aków), powstaje i oświadcza w swojem i swoich towarzyszy politycznych imieniu, że nie udadzą się na zamek Budziński, jeżeli oprócz chorągwi węgierskiej i kroackiej powiewać będzie z blanków zamku chorągiew czarno-żółta. Jestto sprzeczne z konstytucją węgierską i wskazuje dążność usymbolizowania jedności monarchii. Twierdzą, że barwa czarno-żółta jest barwą domu panującego. Otóż ludzie, zajmujący się tego rodzaju kwestjami, twierdzą, że barwa rodziny Habsburgów jest biało-czerwona na pamiątkę owego arcyksięcia, który poległ pod Jerozolimą, i którego biały strój był krwią zabarwiony.

Dalej, powiada Iranyi, nie zgadza się z konstytucyjnym systemem reprezentacyjnym, aby koronowany król zagajał sejm gdzieindziej jak w gmachu sejmowym. Taki jest zwyczaj w Anglii i Włoszech, tak było za Ludwika Filipa i we Francji. W Anglii nie odstąpiono od tego zwyczaju nawet wtedy, gdy kobieta zasiadła na tronie. Wreszcie protestuje Iranyi przeciw uczestnictwu austrjackiego dworactwa (w niemieckiem oddano ten wyraz dalеko niegrzeczniej: *Hofschranzen*) w tej uroczystości, skoro król węgierski posiada swój własny dwór węgierski. Nie może też z wymogami nowoczesnemi licować zwyczaj, że król odczytuje mowę tronowa siedząc z kołpakiem na głowie.

Na to odpowiada Tisza: Nie myślę zapuszczać się w wywody prawno-polityczne (niegdyś jako przewódzca lewicy podzielał sam te zdania; p. r.); p. Iraniemu wystarczy zapewne, jeżeli jego oświadczenie zostanie w protokole zapisanem. Upraszam Izbę, aby trzymała się dawnego zwyczaju, a towarzyszom Iraniego pozostawiła do woli niechaj jak chcą robią. Występywanie austrjackich urzędników dworu przy odczytywaniu mowy tronowej nie jest oznaką jedności monarchii, ale tylko owego węzła, który Węgry według ustaw zasadniczych łączy z Austrją.

Tym wyrazom Tiszy zewsząd potakiwano. Wśród powszechnej wesołości powstaje więc Aleksander Csanady, i zwracając się osobiście do Tiszy, zarzuca mu brak charakteru. Przewodniczy daje Csanademu naganę, a gdy tenże namiętnie gestykulując zabiera się do protestowania, przewodniczący przerywa całą historję, i oświadczając, że porządek dzienny jest już wyczerpany, zamyka posiedzenie.“

Zdaje się, że rozprawa adresowa w węgierskiej Izbie posłów nie rozpocznie się przed 10. października.

Sejmowe.

XII.

(Składki nauczycieli ludowych na fundusz emerytalny.)

Czasopismo fachowe, poświęcone sprawom wychowania publicznego p. t. *Szkoła*, poruszyło w ostatnich czasach w szeregu artykułów z gruntowną znajomością rzeczy napisanych, kwestję wkładek nauczycieli szkół ludowych na fundusz emerytalny, która już od kilku lat regularnie poruszaną bywa na zgromadzeniach oddziałów i kółek Towarzystwa pedagogicznego.

Mianowicie narzekają nauczyciele, iż od płac ich — jak wiadomo wcale nie świetnych, zbyt wysokie wkładki odciągane bywają na rzecz funduszu emerytalnego, znacznie wyższe od wkładek urzędników państwowych.

Autor artykułów, poświęconych temu przedmiotowi w *Szkole* cyframi to udowadnia

Fundusz emerytalny nauczycieli szkół ludowych wynosił z końcem ostatniego roku administracyjnego złr. 268.000 w. a., co wedle ogólnego zdania osobistości obznajomionych z dziejami wzrastania tegoż funduszu, daje świadectwo bardzo skrzętnego i pod każdym względem wzorowego zarządu ze strony krajowej Rady szkolnej.

W myśl art. 49 i 50 ustawy „o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego“ obowiązani są nauczyciele przyczyniać się do wzrostu funduszu emerytalnego 2%wemi wkładkami stałemi od swych płac, jak również 10%wemi odciągami w pierwszym roku po zamianowaniu i od każdego podwyższenia płacy.

Przypuśćmy więc, że kandydat nauczycielski, odbywszy trzechletnią praktykę, nie wliczaną do emerytury, zostaje mianowany rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej II. kl., tj. z płacą 300 zł.

Wkładki jego na fundusz emerytalny dadzą się według powyższych pozycyj łatwo obliczyć.

Według 1) stała wkładka 10% od całej płacy wynosi 80 zł.

Według 2) 2% od 800 zł. za 40 lat służby, 640 zł.

Według 3) spłaty za podwyższenie (10% i roczne 2%) 80 zł.

(Pozycja 3. jest w ten sposób obliczona: jeżeli nauczyciel awansował według kl. II., tj. o dodatkach pięcioletnich po 40 zł., to od pięciu takich dodatków zapłacił 10%, tj. 20 zł; zaś 2% wkładki roczne wynosiły za poszczególne dodatki kolejno 4, 8, 12, 16, 20 zł., tj. razem 60 zł., a z 10% od podwyższenia 80 zł.)

Suma przeto wkładek na fundusz emerytalny w ciągu całej służby wynosi 800 zł. a więc równa się początkowej płacy nauczyciela, kiedy opłaty emerytowanych nauczycieli szkoły ćwiczeń czynią mało co więcej, niż czwartą część ich płacy.

Zupełnie ten sam rachunek możemy zestawić co do władek uiszczanych przez nauczycieli szkół etatowych najniższej klasy V., tj. 300 zł. płacy i pięć dodatków po 25 zł.

Opłata według 1) wynosi	30 zł. — ct.
„ „ 2) za 40 lat służby	240 „ — „
Opłata według 3) za pięć dodatków po 25 zł. (10% i roczny 2%)	37 „ 50 „
a więc suma wkładek emeryt. według kl. V. wynosi	307 zł. 50 ct.

tj. przewyższa nawet pierwotną płacę.

Otóż wyrachowuje *Szkoła* w pracowicie ustawionych tabelach, że tak wysokie wkładki ze strony nauczycieli na rzecz funduszu emerytalnego, nie odpowiadają wzrostowi liczby posad a więc i prawdopodobnej potrzebie, do jakiej z każdym rokiem dochodzić powinna wysokość renty fundnszu emerytalnego dla pokrycia ciążących na nim zobowiązań.

Na zasadzie rachunku prawdopodobieństwa, opartego na danych statystycznych, odnoszących się do dotychczasowego wzrostu liczby szkół i posad nauczycielskich, oblicza autor wspomnianych tu artykułów w *Szkole* umieszczonych, iż kraj nasz będzie posiadał prawdopodobnie w r. 1890 ogółem 5.427 szkół z liczbą nauczycieli rzeczywistych, t. j. obowiązanych do wkładek na fundusz emerytalny 4.093 złr., których 2%towe wkładki stałe przynosiłyby 24.558 złr. rocznie; w roku zaś 1900 będzie 6 827 szkół z liczbą nauczycieli stałych 5.833 z wkładką 2% = 35.000 złr.

Jeżeli do powyższej cyfry wkładek za r. 1890 doliczymy 12.800 złr. stałego dodatku krajowego (opuszczając zupełnie interkalarja), 10% opłaty od nominacyj, otrzymamy do 40.000 złr. dochodów w r. 1890. Z dochodów tych można zaopatrzyć 133 nauczycieli emeryturą po 300 złr. Podobnie w r. 1900 wkładki będą wynosiły do 60 000 złr., wystarczających na 200 emerytur po 300 złr., tj. na 3·4% całej liczby nauczycieli. Ponieważ liczba ta emerytów wynosi 3.25% całej liczby nauczycieli rzeczywistych, co w rzeczywistości nigdy stać się nie może, wypływa jasno, że i wówczas pozostaną z przychodów nadwyżki i kapitał zakładowy będzie po nad rzeczywistą potrzebę wzrastał.

Na tej podstawie dochodzi *Szkoła* do wniosku, iż s e j m m ó g ł b y z n i ż y ć n a u c z y c i e l o m w y s o k o ś ć w k ł a d e k n a r z e c z f u n d u s z u e m e r y t a l n e g o b e z n i e b e z p i e c z e ń s t w a d l a p o t r z e b e m e r y t a l n y c h.

Sądzimy przeto, iż który z posłów, posiadających kompetencję do zabierania głosu w sejmie w sprawach szkolnych, powinien sprawę tę podnieść, i zażądać uchwalenia rezolucji, polecającej Radzie szkolnej ażeby wzięła pod rozwagę pytanie — czy i w jaki sposób należałoby zniżyć nauczycielom wymiar wkładek z ich strony na rzecz funduszu emerytalnego.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków 26. września.

(*E.*) Nie wszyscy jeszcze posłowie do Rady państwa poskładali sprawozdania ze swoich czynności; to też wyborcy jedni czekają cierpliwie, drudzy nawet domagają się spełnienia tego obowiązku; w liczbie tych niecierpliwych znajdują się też mandanci p. radcy Pęgowskiego, którego wybór w swoim czasie budził tyle nadziei; a głosy te dolatują z okręgu wyborczego aż do Krakowa, jako miejsca zamieszkania szanownego posła, i w każdym razie są dowodem żywego sprawami publicznemi zainteresowania się, które też należy żywić i podniecać rychłem zaspokojeniem słusznych pragnień wyborców, zarówno zaszczytnych dla nich samych, jak nieubliżających nikomu, a zapewne cennych dla samego posła.

Jak wiadomo, w Zakopanem dnia 16. sierpnia b. r. odbył się wiec miłośników przyrody tatrzańskiej, który uchwalił 11 punktów rezolucji dla Towarzystwa tatrzańskiego. Punkt jedenasty domagał się zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia tegoż Towarzystwa, celem rozpatrzenia poprzedzających dziesięciu punktów rezolucji wspomnianego wiecu. I oto właśnie czyniąc zadość temu żąda-

---

3

Głodowa pożyczka.

NOWELLA

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

Stanęła na progu, spojrzała do koła — na łóżku garść tylko słomy, dzieci zziębnięte, sinawe, wystraszone grzały się przy kominie. Nie miała sił płakać, nie była wstanie skarzyć się, nie mogła przeklinać. Blada z oczami wlepionemi w puste łóżko, siadła cicho na ławie nie przemówiwszy słowa; dzieci ją obstąpiły, głaskały, pieściły, lecz nie mogły wydobyć z niej ani jednego wyrazu. Marysia patrząc na spłótniałą, z oczami zapatrzonemi matusię, przestraszyła się i płakać zaczęła, pomagała jej Ulinka. Jaś niespokojny pociągał matkę za zapaskę.

— A cóż wam to, że nie przemówicie i słowa.

Do chaty zajrzała Smoleńka. Dzieci ją przywitały całując w rękę.

Widziała Smoleńka jak Wątorek wynosił za sekwestratorem pierzynę i zaczęła okropnie pomstować na tego draba i odgrażać się.

Wtedy dopiero z oczu Jagieliny wytrysnęły łzy, lecz się nie skarzyła, ani narzekała.

— Nie płaczcie tak ciężko, — odezwała się Smoleńka bo i mnie coś zaczyna dławić. Dałabym wam, ale Bóg mi świadkiem, sama jestem biedna.

Wybiegła z izby i za chwilę przyniosła dość jeszcze dobrą, łataną płachtę. Przykryła nią łóżko.

— Tymczasem wystarczy i to — będę ja tam jeszcze szukać dla was po wsi jakich łachów, aby się ino zasłonić od zimna. Może tam Bóg da i lepiej.

Wrócił Antoś od poganiaczki i przyniósł szóstkę, była to już piętnasta. Spojrzał na łzy matki, na łóżko, i odrazu zrozumiał wszystko.

— Byli tu pewno konwisarz z Wątorkiem — szepnął do Jagusi.

Jagusia kiwnięciem głowy przyświadczyła.

Chłopiec popatrzał na łóżko, podumał i wysunął się z chaty.

Za nim wybiegła siostra.

— Antoś, nie pomożesz to skrobać ziemniaków — wołała.

— Zaraz wrócę — odpowiedział chłopiec galopując w stronę ogrodu dworskiego.

Widział jak ogrodnik za parkan wyrzucił starą słomianą matę, przeszywaną sznurkiem, pobiegł, zwinął ją, założył sobie na ramię, i przyniósł do chaty.

— Widzicie jaka ci pierzyna, świeci się jakby złota — odezwał się rozkładając matę na łóżku.

Dzieci, ciesząc się, zaczęły wołać:

— Matusiu, pierzyna ze złota, patrzcie ino jak się świeci.

Matka spojrzała z poza łez.

Marysia i Ulinka wgramoliły się na łóżko i schowały poza matę, okrywając się płachta.

— Mata ciepła ci jak pierzyna — chwaliły, wychylając główki z poza słomy. Jaś ciekawy do wszystkiego, poszedł za przykładem siòstr.

— Cieplutka. Matusiu jakby była przetykana pierzem i nic ci nie ciężka.

— I cóż nam konwisarz z Wątorkiem zrobią, odezwał się Antoś wesoło. Czego się tu trapić matusiu? A wiecie że może zostanę we dworze przy koniach. To i chleba co tydzień przyniosę bochenek do chaty.

— Weźcie mnie mój Jantoś na poganiacza, prosił się Jaś, wychylając głowę z za słomianej kołdry.

— Na wiosnę — zobaczysz!

Pomysł Antosia okazał się wybornym. Mata lekka i ciepła.

Tymczasem na licytacji Wątorek ze Szmulem na współkę, oprócz innych rzeczy, kupili pierzynę Jagieliny za sześć papierków. Pieniądze te poszły również na spłatę kosztów sekwestracji.

III.

Dnie wlokły się powoli, lecz tygodnie uciekały lotem ptaka. Zima zaczynała się śniegiem, biało było na świecie, czasem czerwono od zachodzącego słońca, a czasem ciemno od chmur i straszno od jęku wiatru. Wrony lecące od lasu krakały i tyle było głośno na Bożym świecie.

Matka i Antoś tylko, mieli buty — oni też wychodzili z chaty. Chłopiec wymajstrował sobie sanki i odziany płachtą Smoleńki chodził co dzień do lasu, obrywał suszki, układał na sanki i wracał z niemi do domu. Jagielina przędła i zarabiała na sól, czasem ludzie płacili jej odrobiną ziarna, lub mąki. I wtedy na obiad występowały kluski, z czego było dużo uciechy.

Z uciekającemi tygodniami, nikły i kartofle, a zima srożyła się coraz cięższa. Antoś marzł lecz nie ustawał, drzewo nosił i choć mu głód coraz więcej dokuczał podśpiewywał sobie:

„Ach Boże mój
„Jakże słodki dzióbek twój.“

Piosnkę tę śpiewali fornale i dla tego upodobał ją sobie.

Nastał ciężki mróz. — Ziemniaków była już tylko odrobina. — Antoś wracał wcześniej, coraz mniej drzewa przywoził, — zimno go przejmowało, chłopiec źle okryty, z głodu słabnął, lecz się nie skarzył.

— Bo przed kim? Matusia wyjęliby z pod serca lecz cóż, sami nie mają.

Sanki na drodze zadzwoniły i raptem przed chatą Jagieliny przycichły. Serce kobiety zadygotało ze strachu — spojrzała po izbie.

— I cóż weźmie? Koszuliny z dziecka ściągnąć nie dam — zawołała. — A niech mnie zabije, to może wtedy dzieciska znajdą opiekę.

Drzwi się otworzyły.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — rozległ się po izbie głos sympatyczny — i jakoś serdeczny.

Jagielina powstała, dzieci wychyliły główki z po za słomianej maty. — Jaś się cofał do pieca. Jagusia poskoczyła i pocałowała proboszcza w rękę.

— Cóż pono tam nie wesoło i u was, odezwał się Jegomość, — mówiła mi o tem Smoleńka.

Kobieta otarła łzy wyglądające z oczu, gdy Jagusia wyprowadziła z za pieca Jasia, zsadziła z łóżka Marysię i Ulinkę, — dzieci klęknęły przeżegnały się i zaczęły po zwyczaju przed Jegomością mówić pacierz. Staruszek patrzał, głową w takt kiwał i głaskał dzieci.

— No toć przecie tyle twego szczęścia — rzekł — że Bóg pobłogosławił cię na dzieciach, — grzeczne i dobre.

— I nie chce zabrać ani jednego do swej chwały szepnęła Jagielina, wybuchając płaczem.

— Kobieto nie boisz się to pomsty Bożej, wzywając śmierci dzieci swoich?

Wtedy Jagielina opowiedziała o zgonie męża, nieurodzaju na morgu, o zabraniu poduszki i pierzyny przez komisarza z Wątorkiem i ostatku ziemniaków.

— Biednaś ty, biedna, moja matko, — mówił smutno proboszcz. Cóż ci poradzę, gdy sam nie wiele mam.

Wszedł do chaty parobek księdza.

— Jegomość — odezwał się, — koniska marzną po próżnicy na dworze.

— Przynoś derkę z sanek! zawołał ksiądz.

— Ostatnia derczyna — zawołał chłopak. Bój się jegomość Boga, gospodyni głowę mi urwą.

— Przynoś!

Chłopak skrobiąc się frasobliwie w głowę wyszedł.

— Ej, ja ta już i tak przebieduję — mówiła wzruszona Jagielina całując proboszcza w rękę. Jegomość także nie zasobni.

— No, no — odpowiedział jegomość z uśmiechem — ja mam pierzynę i ciepłą izbę; po żniwach, jak się wzmożesz, to mi oddasz.

Przyniesioną derkę kazał jegomość rozesłać Jagusi na łóżku, i gdy chłopak wrócił do koni, wyjął z kieszeni kilka szóstek i położył je na stole.

— Co mam to daję, Bóg mi świadkiem, nie mam więcej. Przyjdź na plebanię, to dostaniesz jak i drudzy miarkę — dużo we wsi biednych. A i nie ciebie jedną Wątorek z sekwestratorem skrzywdzili.

— I cóż na to radzić — powtarzał staruszek wracając sankami do domu. My po rozdzieleniu gminy mamy jedynie prawo patrzeć i słuchać.

— A cóżeś to jegomość nowego zrobił, ostatnią derkę oddałeś babie i pewno jakiejś pijaczce. Nie będzie czem na taki mróz konia przykryć — niech się ona tu tylko pokaże! groziła gospodyni.

— Zakazuję ci! — zawołał ksiądz z mocą.

— Bo to całe nieszczęście, że jegomość Marcin — mówiła łagodniej — i dlatego udajesz Marcina, pewnoby jegomość rozdarł płaszcz, tylko się wstydzisz ludzi, ale co wolno świętemu, to nie biednemu proboszczowi, który ledwo sam ma do gęby co włożyć.

To powiedziawszy wyszła, staruszek się uśmiechnął.

Gospodyni prawdę mówiła, ona jedna czuwała i broniła resztek, aby starzec głodu nie cierpiał. I ona miała serce, dobre serce, ale było to serce gospodarskie, gdy serce proboszcza bezwiednie modelowało się na wzór swego imiennika.

(C. d. n.)

nie zgromadzili się wczoraj w Muzeum przemysłowem członkowie Towarzystwa w liczbie ośmdziesięciu na walne zebranie. Prezesa, ani wiceprezesów nie było, przez aklamację przewodniczył obradom p. Kopernicki, który obawiając się zakwestjonowania ważności uchwał zebrania dla owego braku starszyzny, zażądał przedewszystkiem od zebranych uznania legalności zgromadzenia, a otrzymawszy takowe, podał przedewszystkiem pod dyskusję punkt piąty rezolucji, jako najważniejszy.

W punkcie tym domagał się wiec, aby doroczne zwyczajne walne zgromadzenia Towarzystwa odbywały się nie w Krakowie, jak dotychczas, lecz w Zakopanem, a to zawsze w drugą niedzielę miesiąca sierpnia.

Zwolennicy tego żądania bronili je głównie tym argumentem, że ponieważ jedynym przedmiotem uwagi i zajęć Towarzystwa są Tatry, przeto stosownie, aby tam odbywały się zebrania, gdzie decydować o tych zajęciach, a że Zakopane stało się głównem ogniskiem, gromadzącem w sobie największą ilość tatrzańskich turystów i badaczy tak z dzielnicy austrjackiej, jak jeszcze więcej z moskiewskiej i pruskiej, więc punkt taki uważany być musi za najodpowiedniejszy; a na zarzut, że w takim razie musiałaby tam być przeniesiona i siedziba Towarzystwa, co jest rzeczą niemożliwą, odpowiadano przykładem Węgrów, których klub karpacki mimo że ma siedzibę w Kesmarku, odbywa walne zgromadzenia w Szmeksie. Ale Szmeks — odpowiadali przeciwnicy — jest tylko o dwie mile odległy od Kesmarku, a na tak daleką podróż, jaka dzieli Kraków od Zakopanego, wystawiać członków, przebywających w Krakowie, i zwozić tam za każdym razem archiwa i dokumenta Towarzystwa, ...

Zgromadzenie oczywiście nie przyjęło tego wniosku żartobliwego, jak niemniej i drugiego, chociaż poważniejszego, a pochodzącego od hr. Izydora Dzieduszyckiego, który proponował, aby walne zebrania zwyczajne odbywały się jak dotąd w Krakowie, a nadzwyczajne i w innych miejscach (a więc i w Zakopanem) w miarę potrzeby. W taki sposób odrzucono ten punkt rezolucji, mimo że obrońcy jego okazywali się bardzo wymownie, z dr. Chałubińskim na czele. Do odrzucenia przyczynił się też niemało list przewodniczącego oddziału stanisławowskiego, hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, który w odbywaniu walnych zgromadzeń w Zakopanem upatrując dążności przeniesienia punktu ciężkości działań Towarzystwa do zachodnich Tatr i w następstwie zaniedbania sprawy wschodnich Karpat, zagroził oderwaniem się oddziału czarnohorskiego i stanisławowskiego i utworzeniem samoistnego Towarzystwa.

Także sam los spotkał punkt 3. rezolucji wiecu, domagający się od Towarzystwa postarania się w drodze władzowej o to, aby Zakopane uznane zostało przez rząd za miejsce klimatyczne, a zatem uprzywilejowane, z prawem pobierania taksy t. z. kuracyjnej od gości na zasadach przyjętych w zdrojowiskach krajowych i w zdrojowiskach austrjacko-węgierskich, a określonych w osobnym statucie, który zarazem zapewni ustanowienie inspektora policyjnego w autonomicznym zakresie działania.

Owa taksa kuracyjna służyłaby na zwiększenie wygód i upiększenie Zakopanego. Przeciwnicy tej rezolucji wskazywali ...

Mimo takiej obawy, ci właśnie, którzy ją najdosadniej podnosili, ...

Wszystkie inne punkta rezolucji, jako: żądanie polepszenia dróg, zaprowadzenia stacji telegraficznej, ... badania Tatr, a głównie wydania mapy Tatr etc. — zostały przez zgromadzenie przyjęte ... i podjęte przez Towarzystwo.

Paryż d. 24. września.

(Sprawa tunetańska.)

Wyprawa do Tunisu, którą podjęto w interesie kilku kapitalistów francuskich, sprawia coraz więcej kłopotu rządowi francuskiemu, zwłaszcza, iż dała ona hasło do powstania Arabom, srodze uciśniętym przez Francuzów w Algierze.

Zrazu przedstawiała się ona jako łatwy i niekosztowny spacer wojska, mający na celu uśmierzenie niespokojnych Krumirów, bez zapytania o pozwolenie legalnego ich władcy. Krumirowie prawie się nie bronili, tylko uciekali, wojska francuskie ... poczęły zajmować miasta i ziemie nie do nich należące, ... zmusiły strwożonego władcę do zawarcia traktatu, w którym się poddał wraz z całem państwem pod francuzki protektorat.

Jak wejście do Tunetanii było podstępnie prowadzoną wojną przeciwko bejowi, bez żadnej słusznej przyczyny i bez jej wypowiedzenia — tak protektorat ...

Tak też zrozumieli Francuzi swą protekcję, o którą ich nikt w Tunisie nie prosił, ... Gabinet Ferrego, ... p. Barthelemy-Saint-Hilaire ..., wszyscy bowiem oprócz radykalistów ... z jakim dokonał aneksji.

Wtedy się zżymały i gniewał nie na żarty Turcy; ... nikt zaś w Europie głosu nie podniósł ...

byt niepodległy państwa polskiego, które bez wypowiedzenia wojny, przy ciągłych zapewnieniach przyjaźni i gwarancji całości, rozebrały trzy sąsiednie mocarstwa.

Przy takim systemie maskowanych zaborów łatwo jest pochłonąć niezabezpieczone państwo, ufające traktatom przyjaźni i pokoju, lecz nie łatwo jest je przyswoić i strawić. Ludy bowiem nie tak skwapliwie zgadzają się na utratę swojego niepodległego bytu jak ich władcy, którym obowiązkiem jest czuwać nad całością i niepodległością narodów, jakiemi rządzą.

Bej zatrwożony podpisał, co mu kazał jenerał, stojący na czele zaprzyjaźnionej armii, zadowolony, że przynajmniej do czasu zostawiono mu godność panującego i pozory udzielnego państwa, ale Tunetańczycy, nie czując się bynajmniej związanymi zobowiązaniem swojego władcy, powstali przeciwko nieproszonym protektorom, którzy przyszli zrabować im narodową niepodległość.

W prostym swoim, niewykształconym dyplomatycznie rozumie, uznali, iż monarcha ich nie miał prawa zrzekać się tego, co do niego nie należało. Niepodległość, której stróżem go ustanowiono, jest dobrem narodowem, ... niedopełnił swego obowiązku.

Powstanie zaczęło ogarniać coraz szersze przestrzenie, i wojska francuskie zamiast tłumić ten ruch samodzielny a uprawniony Tunetańczyków, poznały, iż bezkarnie nie najeżdża się cudzego kraju.

Nie tego się więc wojna na dobre, wojna trudna, w pałącym klimacie, w pustyniach nieprzejrzanych, z narodem dzielnym i zdecydowanym.

Pułkie okrucieństwa, jakie Francuzi popełnili w Sfaxie, nie odstraszyły powstańców, którym w pomoc przyszła ruchawka w Algierze, wywołana uciskiem władz francuskich.

Nie będę opisywał przebiegu dotychczasowych operacji wojennych, powiem tylko, iż pomimo zwycięzkich biuletynów, nietylko że powstanie nie zostało stłumione, lecz wzmogło się i ściągnęło prawie do bram Tunisu.

Uciążliwe marsze, upały, brak wody i dostatecznej żywności, i choroby, zdziesiątkowały armię francuską. Jeden z oddziałów, liczący 12.000 ludzi, stopniał do 1.200. Z tego możecie mieć wyobrażenie, jakie straty ponosi armia francuska.

Ośmdziesiąt tysięcy jest obecnie czynnych na polu wojny, — liczba ta jednak jest niedostateczną do stłumienia ruchu, do którego tak w Tunisie jak w Algierze, z powodu nietaktownego i okrutnego postępowania jenerałów, przyłączyło się coraz to nowe, dotąd spokojne plemiona. Muzułmanizm obrażony w uczuciach swoich religijnych przez Francuzów, którzy nie umieli poszanować grobów świętych jego proroków, groźnie występuje w całej północnej Afryce, i pomimo posiłków, jakie okręta z Tulonu nieustannie wysadzają na ląd w portach tunetańskich i algierskich, wojna nie skończy się tak szybko, jak to zapowiadał pan Roustan, konsul francuski w Tunisie, bawiący obecnie w Paryżu.

Roustan, który jest właściwym sprawcą tej nieszczęsnej wojny, ... wysłany był do Paryża dla zdania sprawy z rzeczywistego położenia w Tunisie, i udzielenia rad swoich co do dalszego postępowania.

W ostatnich dniach gabinet odbył kilka posiedzeń, na których naradzano się nad sprawą Tunisu. Posiedzenia były bardzo burzliwe, nie brakło bowiem pomiędzy ministrami wzajemnych wyrzutów. Roustan został powołany do narady ... dolał oliwy do ognia.

Według jego opinii, cały dotychczasowy kierunek prowadzenia operacji wojennych jest błędny. ... To odroczenie dało czas intrygom tunetańskim do zorganizowania konspiracji przeciw Francuzom i natchnęło Arabów myślą o bezsilności republiki. ... Roustan więc radzi, ażeby wysłać do Tunetanii nowy korpus wojska ... i dowództwo ... oddać jenerałowi Saussier, ... — działania zaś należy prowadzić energicznie i bez pobłażania dla powstańców. ...

Opinia publiczna zaniepokojona, ... niezależnych korespondencje z Afryki odkrywają prawdę, która bardzo smutnie wygląda.

Wczoraj zebrali się w Paryżu deputowani z krańcowej lewicy pod przewodnictwem Ludwika Blanca i uchwalili wystosować żądanie do rządu o dokładne wyjaśnienie stanu rzeczy w Tunetanii i w Algerji, albo o jak najspieszniejsze zwołanie parlamentu. Podobne żądania stawiają inne także stronnictwa.

Są one dla gabinetu zapowiedzią burzy.

Szczególniej trudną przeprawę będzie miał jenerał Farre, minister wojny, ...

Zdaje się, że gabinet Ferrego, który wyszedł z wyborów silniejszym, ... wojnę tunetańską.

Bez pozwolenia parlamentu nie wolno rządowi rozpoczynać wojny. Tym razem o pozwolenie Izby nie pytano. Wyprawa przeciwko Krumirom nie była jakoby wojną, tak twierdzili ministrowie, tymczasem z tej wyprawy rozwinęła się prawdziwa wojna, która miliony już pochłonęła, ogromne straty w armii wywołała i siły Francji zwróciła do Afryki w chwili, gdy się okazały potrzebnemi w Europie.

Widmo trójcesarskiego związku, przybierające coraz wyraźniejsze kształty po gdańskim zjeździe, może być groźnem dla Francji republikańskiej. Na zjeździe uchwalono wspólne wszystkich mocarstw postępowanie przeciwko żywiołom społecznego przewrotu i dano hasło do europejskiej reakcji, wobec której położenie Francji jako republiki demokratycznej, stać się może bardzo trudnem.

Rachowano tu na Aleksandra III., na jego panslawistyczne, wrogie Niemcom usposobienia, tymczasem tenże sam Aleksander pierwszy zbliżył się do Niemiec i stał się jak i jego ojciec powolnym wykonawcą rad berlińskich.

Francja widzi się zupełnie odosobnioną i w Paryżu przeczuwają, iż może niedaleka jest chwila, w której republika dla własnej obrony potrzebować będzie skupienia wszystkich sił swoich w Europie.

Siły te w znacznej części zaangażowane są w Afryce i okoliczność ta oddziałać może stanowczo w sposób wielce ujemny na sprawy o wiele ważniejsze niż tunetańska.

Gabinet, który tę sprawę lekkomyślnie rozpoczął, nie przewidując trudności, jakie dzisiaj pokonywać musi, nie może liczyć na dłuższe i pewne poparcie parlamentu, zwłaszcza wobec zmieniającego się ugrupowania mocarstw po zjeździe gdańskim.

Francja wkrótce zapewne będzie potrzebowała innego, energiczniejszego sternika, szczęściem, że posiada go w osobie Gambetty, na którego odpowiedzialność za wojnę tunetańską bezpośrednio nie spada, gdyż był tylko doradcą, nie zaś kierownikiem gabinetu.

Teatr.

(*b.*) Od czasu, gdy pp. Meilhac i Halevy rozwiązali swą spółkę literacką i zaprzestali dostarczać kompozytorom wybornych, prawdziwą artystyczną wartość mających tekstów operetkowych, publiczność przyzwyczaiła się nie wymagać wiele od prac tego rodzaju i byle czem się zadawala. Pobłażliwość ta jednak ma także swoje granice, których przekroczyć nie wolno, jeżeli teatr nie ma być zepchnięty na stanowisko lichej budy jarmarcznej. Libretto przedstawionej wczoraj po raz pierwszy operetki Straussa „Chusteczka królowej“ (Das Spitzentuch der Königin) jest taką nędzotą, że rywalizować może jedynie z nieszczęśliwym „Kapeluszem bandyty“. Nieznany nam autor jakby na drwiny zlepił z różnych scen po większej części zapożyczonych ze znanych operetek rzecz dziwaczną, pozbawioną zdrowego sensu, nie tworzącą żadnej całości, słowem jakąś dziecinną igraszkę, w przeprowadzeniu tak naiwną, że wzbudza niesmak i politowanie. Dodajmy do tego, że przekład jest mniej niż mierny, że niektóre zdania tak w śpiewie, jak i prozie grzeszą zupełnym brakiem logiki, a będziemy mieli wyobrażenie o tem niefortunnem librecie. Don Sancho d'Avellaneda, jedna z głównych osób operetki, opowiadając o zepsuciu panującem na dworze królewskim wyraża się: „Dzieją się tutaj takie rzeczy, od których nawet człowiekowi łysemu, jak kolano, włosy na głowie powstać muszą“ — my się dziwimy, że wszyscy widzowie nie wyszli z wczorajszego przedstawienia z taką „sterczącą“ fryzurą.

Przejdźmy do lepszej cząstki operetki. Muzyka Straussa jest lekką, zręczną, a miejscami nawet dowcipną. Jak we wszystkich scenicznych pracach tego kompozytora tak i w „Chusteczce“ polki i walczyki stoją na pierwszym planie, a „Weaner Hamur“ przebija się wszędzie. Rzecz dziwna, że w r. 1580 Portugalczycy byli tak podobni do Wiedeńczyków! Z wybitniejszych numerów wymienić należy: kuplet króla i szeroko prowadzony finał w akcie pierwszym, kuplety hrabiego Villalobos i melodyjną arjetkę Cerwantesa w akcie drugim, a w akcie trzecim humorystyczną serenadę Don Sancha i rondo Donny Ireny. Niektóre z nich na żądanie publiczności musiano powtórzyć.

Przedstawienie było wzorowe. Jakkolwiek żadna rola nie przedstawia szerszego pola do popisu, artyści starali się uczynić wszystko, co było w ich mocy aby uprzyjemnić publiczności wieczór. Panie Bocskaj i Skalska śpiewały poprawnie i z werwą, a dzielnie im dopomagał p. Alma, który byłby zupełnie dobrym, gdyby nie obchodził się z prozą tak po macoszemu; pani Kwiecińska była bardzo milutką królową, a przyjemnym swym, choć liliputowym głosikiem władała zadowalająco, nakoniec pp Skalski (Don Sancho d'Avellaneda) i Myszkowski (hr. Villalobos) płaską komiką ożywiali przedstawienie. Jeżeli wolno mówiąc o „Chusteczce“ wspomnieć o bohaterach — oni nimi byli. Stosowne dekoracje i piękna garderoba bawiły oko. „Może kto ciekawy, ile publiczności było na „Chusteczce?“ Naiwne pytanie! Wszak to operetka, a do tego z bardzo głupim tekstem! Samo przez się rozumie się, że teatr był wysprzedany!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 28. września.

* **Powietrze** ociepliło się dziś tak, że mieliśmy z rana 8 stopni. W południe podniósł się termometr na 12 stopni przy pięknej pogodzie.

* **Nowe piątki.** Z dniem 1. października wchodzą w obieg nowe piątki, noszące datę 1. stycznia 1881. Format ma szerokość 140 milimetrów, na 94 mm. wysokości. Na obu stronach mają tło barwy brunatnej i zielonej, na papierze bez znaków wodnych. Tekst z jednej strony jest niemiecki, z drugiej węgierski. W obwódce brunatnej leży właściwy obraz noty zielony, na tle jasno brunatnym, przedstawiający tabliczkę obramowaną kartuszem, na której w pośodku białych ornamentów, wyobrażona jest arabska cyfra 5, i to tak, że białe tło tej cyfry otacza ornament kolisty o barwie zielonej.

Po nad opisaną tabliczką w medalionie otoczonym wieńcem i zfałdowanemi wstęgami znajduje się portret cesarza Franciszka Józefa w profilu na prawo zwróconym. Po obu stronach tabliczki są alegoryczne figury, po lewej ustawa, po prawej władza. Po brzegach właściwego tła biegną łańcuchy splecione z drobno drukowanych znaków wyobrażających cyfrę 5. U spodu opisanej tabliczki znajdują się zwykłe tabliczki mniejsze z tekstem.

Noty obecnie znajdujące się w obiegu będą wycofywane, i do dnia 1. stycznia 1882 wyjdą zupełnie z użycia.

* **Pod Jurem.** W sobotę dnia 1. października rozpoczyna się na placu pod cerkwią św. Jerzego doroczny targ na rozmaite przedmioty w które gospodynie nasze zwykły zaopatrywać się tylko — pod Jurem. Miejsce przez rok cały puste, jakby martwe, zaludnia się: rozbijają namioty kupcy sprzedający naczynia kamienne, gliniane, sprzęty domowe z drzewa, odzienie — a między temi znowu inni z zabawkami dla dzieci. Każda też gospodyni lwowska — chyba by nią nie była, musi odbyć pielgrzymkę pod Jura, naturalnie z ciekawemi i łaknącemi pierników dzieciakami. Dzieje się to po większej części dla tradycji — i jeśli zwykła pogoda jesienna dopisze będziemy mieli przez kilka tygodni tradycyjny widok. Powabne gosposie niosące koszyki na ręku, za niemi „panny służące“ rekwizyta kuchenne cięższego kalibru, a obok rozsypane dzieciaki z juraszkami przy buziakach zalegać będą wieczorami ulicę Mickiewicza od góry do dołu. . Możemy zaręczyć, że tak się dziać będzie — niezawodnie, jeśli tylko sfery nadziemskie nie obdarzą nas juraszkiem z deszczu...

* **Ślub.** W kościele P. Marji Śnieżnej odbył się w sobotę wieczór ślub panny Marji Jadwigi hrabianki Rozwadowskiej z Tłumackiego z p. Henrykiem Mierzeńskim, właścicielem dóbr ziemskich. Związkowi pobłogosławił, po serdecznej przemowie, ks. Sawa, poseł na sejm krajowy i prezes Rady powiatowej tłumackiej.

* **Dr. Julian Ochorowicz,** docent uniwersytetu lwowskiego, robił w tych dniach doświadczenie hipnotyczne w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie na dziewczynie dotkniętej hemianesterją całej lewej połowy ciała z porażeniem odpowiednich zmysłów. Pierwszego dnia zapomocą magnesu i ręki przeniósł chorobę z lewej strony ciała na prawą i zmiana ta zwana w nauce *transfert* przetrwała do dnia następnego. Przy drugiem posiedzeniu przywrócił czucie w nogach i chora mogła już chodzić a przy czwartem, po silnych spazmach, czucie wróciło w całem ciele. Po kilku dniach obserwacji, chora jako zdrowa została wypisaną ze szpitala.

* **Teatr.** Pani Friderici-Jakowicka pozyskaną została przez dyrekcję teatru na trzy występy. Na pierwszy występ, który się odbędzie w sobotę, wybrała sympatyczna primadonna „Normę“ Belliniego. W piątek przedstawioną będzie po raz pierwszy najnowsza komedja Michała Bałuckiego „Grube ryby“, która w Warszawie graną była kilkanaście razy w tym miesiącu z ogromnem powodzeniem.

* **W dzień św. Michała** jako patrona kraju, odegra kapela towarzystwa „Harmonii“ rano o godzinie 6. pobudkę i przechodzić będzie następującemi ulicami: w około rynku, ulicą Krakowską, plac Krakowski, ulicą Karola Ludwika, Jagiellońską, Kościuszki, Sykstuską na dół ku placowi Marjackiemu, Halicką ku Kręconym Słupom, Pańską, plac Bernardyński i Halicką w rynek. — O godz. 9. rano towarzystwo weteranów obchodzić będzie uroczyście święto patrona kraju naszego nabożeństwem w kościele OO. Karmelitów.

* **Mały podpalacz.** Przed kilku tygodniami wstąpił do służby u Ludwika Padeta w Chojniku pod Tarnowem 10-letni chłopak, Wincenty Swoboda. W czwartym dniu służby zachciało mu się gruszek przechowanych na strychu, a gdy go gospodarz wypłoszył ztamtąd, uciekł, zagroziwszy, że podpali chałupę. W istocie w nocy dokonał aktu straszliwej zemsty — za gruszki. O północy na 15. września zaświeciła w Chojniku ogromna łuna nad zagrodą Padeta, a wkrótce potem zostały tylko zgliszcza z stodoły i pół chaty mieszkalnej. Mały zbrodniarz z po za pobliskich krzaków przypatrywał się pożarowi... delektując się widokiem zniszczenia. Później popędził do Siedlisk, gdzie go przychwytano, i odstawiono do sądu.

† **Hieronim Żychoń** z Glewic w Krakowskiem, uczestnik w ruchach z r. 1846 i legionista na Węgrzech w r. 1849 zmarł w Turynie dnia 18. września b. r. w 59. roku życia.

* **Magnat dziennikarski p. Szeps** we Wiedniu dawał podczas kongresu literackiego wielki wieczór, który opiszemy nieco szczegółowiej a to z powodu, że p. Szeps jest naszym rodakiem i w domu jego między rodziną używany jest język polski.

P. Scheps przybył do Wiednia przed 40 laty ze Lwowa — i tu na przedsiębiorstwie dziennikarskiem urósł na potęgę publicystyczną i finansową. *Tageblatt* ma obecnie 36.000 prenumeratorów, a lubo należy do prasy centralistycznej, jednak w zasadzie przeciw Polakom nie występuje, nie raz sprawy nasze sprawiedliwie ocenia, gdyż wydawca zachował i utrzymuje znajomość naszych stosunków i ludzi, a zdaje mi się, że pochodzenie jego polskie wpłynęło i na ten objaw gościnności kongresowi okazany. Był to raut świetny, prawie cudowny, we własnym gospodarza pałacu. Na wstępie witała gości jasność dzienna ogrodu oświeconego lampami elektrycznemi, ukrytemi po za liśćmi drzew. W pałacu urządzenie magnackie; garderoba i dwie izby bufetowe, w jednej Turek gotował w srebrnych naczyniach kawę na sposób wschodni, a otomany wśród półcienia zapraszały do używania. W drugiej, osobnej izbie podawano węgierski gulasz. Obszerne atrium, z którego po obu stronach wejście do mieszkania, do salonów i saloników, umeblowanie wspaniałe, jedwabne obicia i portiery, na ścianach gobeliny, biblioteka podręczna, w jednej alkowie zbrojownia, w jednej sali bufet lukullusowy, a obok niej trzy gotowalniane pokoje. Na jaką skalę się wszystko odbywało, objaśni najlepiej program: gra na fortepianie, słynny artysta Grünfeld; pieśni, śpiewaczka narodowa Ehnn; pieśni ludowe, śpiewak opery narodowej Oehmig; Toto chez Tata, komedja Meilhaca-Halevy, Stella Hohenfels artystka nadworna, Mittwurzer, artysta i reżyser teatru w Wiedniu; — Faustparodie, Gisnerdi pierwszy komik z teatru na Wiedeniu. Można sobie wyobrazić, że produkcje były prawdziwie artystyczne; komedję odegrano po francuzku — i trzeba być wydawcą *Tagblattu,* żeby u siebie w domu takie produkcje można urządzić. Towarzystwo składało się z kilkuset osób — członkowie kongresu oraz trzy światy: literaci i dziennikarze z żonami, świat finansowy i świat artystyczny, między innemi panna Heese z Burgu, postać imponująca kształtem i wdziękiem inteligentnym. Honory robił gospodarz, gospodyni i dwie córki. Było gości około 300, kobiet około 30 w strojach balowych. Raut odbywał się z całą swobodą, humorem i elegancją. Około 3 godziny, lubo zimny bufet jeszcze był obfity, podano ciepłą kolację — a na dole w tureckiej kawiarni unosiły się kłęby dymu cygar, jakich podobno, jak mówiono, nikt inny w Wiedniu nie posiada. Że goście kongresowi zachwyceni i zdumieni, to rzecz naturalna.

* **Ofiara.** Dla staruszki, p. Zielińskiej (nauczycielki tańców) złożyli w naszej Administracji pp. H. S. i J. S. 3 złr. Razem z poprzedniemi 47 złr.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 27go b. m.: Skradziono: Pani A. E. z kieszeni pugilares z czerwonej skórki z lusterkiem, w którym się znajdował 1 dukat, 1 srebrny gulden, kilkadziesiąt centów i fotografia. — Pani K. T. ze strychu pod l. 3 przy ulicy Kurkowej bronzową jedwabną suknię i czarną atłasową mantylę.

Straż policyjna aresztowała Teresę Gerczuk za kradzież.

Pani J. J. zgubiła czarną morową sakiewkę, w której się znajdowało 4 zł. 60 ct. i notatka.

Sprawozdania sejmowe.

Ósme posiedzenie, z d. 28. września.

Początek o godz. 11. min. 30.

P. ks. Mandyczewskiemu udzielił marszałek 8-dniowy urlop.

P. Kamiński usprawiedliwia swą nieobecność słabością.

Sekretarz p. Czajkowski odczytuje spis petycji.

Morawski Zygmunt, redaktor *Przyrodnika,* o subwencję na cele tego wydawnictwa.

Straż ogniowa ochotnicza w Bukowsku o zasiłek na kupno sikawki.

Konduktorowie i pomocnicy inżynierów dróg krajowych o stabilizację i podwyższenie płacy.

Karol Grabowski, były lekarz szpitala tarnowskiego, o emeryturę.

Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego o utworzenie krajowego zakładu hip.

Konstanty Janowicz, nauczyciel, o zapomogę lub zaliczkę.

Franciszek Gottwald, dyrektor szkoły żeńskiej w Rzeszowie, o wliczenie służby przy rządzie i przyznanie pięciolecia.

Kulin Henryk o stypendjum na dalsze kształcenie się w malarstwie.

Amalia Waligiewicz o zapomogę.

Rada powiatowa Niska o dokończenie budowy drogi Rzeszów-Nadbrzezie.

Konstancja Pomiankowska o zapomogę.

Dyrekcja szkoły sadowniczo - ogrodniczej w Tarnowie o subwencję.

Ant. Sokolińska o zapomogę.

Wydział powiatowy Wieliczka w przedmiocie nadsyłania grzywien na fundusz ubogich za pośrednictwem wydziałów powiatowych.

Wydział powiatowy Podhajce o przeniesienie Izby handlowo - przemysłowej z Brodów do Tarnopola, i o ustanowienie przystanku dla pociągów pospiesznych na stacji Podzamcze.

Włodzimierz Jurkiewicz o zasiłek, celem umożebnienia mu wstąpienia na wszechnicę.

Wydział powiatowy Podhajce w sprawie zmiany ustawy o dojazdach kolejowych.

Towarzystwo pedagogiczne Przemyśl o zasiłek dla szkoły przemysłowej.

Stowarz. dyetarjuszów i urzędników galicyjskich, o zapomogę dla funduszu pensyjnego.

Gm. Piwniczna o subwencję na budowę kościoła.

Gm. Dereżyce, o prolongatę terminu do zwrotu otrzymanej pożyczki.

Gm. Podmanasterek w przedmiocie prawa poboru myta mostowego.

Gm. Biłka ad Siemiakowce, o odłączenie od gm. Siemiakowce a przyłączenie do gminy Michalcze.

Wydz. pow. Sokal w sprawie subwencji dla kolei Jarosław-Sokal.

Ks. Panasiński, o subwencję na pobudowanie kaplicy w Hulczu.

Wydz. pow. Jaworów, w sprawie zalesienia wydm piaszczystych w powiecie.

Jan Ostrowski b. poczmistrz, o bonifikację z powodu strat z tytułu jazdy pocztowej na drodze Dembicko-Nadbrzezińskiej.

Bazyli Lewicki, nauczyciel, o zapomogę.

Wydział pow. Zbaraż o zmniejszenie liczby jarmarków, o ustanowienie przystanków dla pociągów pospiesznych na stacji Podzamcze i o przeniesienie Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola.

Ant. Dziobiński, nauczyciel, o pięcioletni dodatek do płacy lub zapomogę. Edward Kościuk, kierownik szkoły, o zaliczenie mu lat służby wojskowej.

Marja Chmielewska o zapomogę.

Zarząd bursy imienia Kraszewskiego w Drohobyczu, o zasiłek.

Michał Daniłowicz, o zapomogę.

Michał Matiasz, nauczyciel, o zwrotną zaliczkę. Gmina Radomyśl, o uwolnienie od płacenia nauczyciela

Na wniosek p. Sławińskiego przydzielono petycję dyrekcji szkoły ogrodniczo sadowniczej w Tarnowie o subwencję, do komisji kultury krajowej

Sekretarz Jasiński odczytuje wniosek p. Merunowicza w sprawie uregulowania stosunków ludności izraelickiej, następującej treści:

1) Sejm wzywa c k rząd po raz trzeci, ażeby wszystkie ustawy, przepisy i rozporządzenia, dotyczące ludności izraelickiej, z wszelką dokładnością zbadał i poczynił odpowiednie kroki w celu zniesienia specjalnych ustaw, przepisów i rozporządzeń dla starozakonnych, nadających im dotychczasowe wyjątkowe stanowisko.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby niezależnie od podejmowanych w tej mierze działań rządu, wezwał osobistości kompetentne i ciała uczone, do umiejętnego zbadania ze stanowiska jurydycznego, narodowych ustaw Izraelitów w tym kierunku, iżby w sposób autentyczny wyświeconem zostało:

najpierw — dokąd w prawie Mojżeszowem i objaśniającym je „Talmudzie“ sięgają granice przepisów, które należą do dziedziny teologii, etyki i rytuału; a w czem znów narodowe ustawodawstwo Izraelitów wkracza w obręb spraw które stanowią przedmiot obowiązujących w państwie Austrjackiem ustaw i rozporządzeń cywilnych, sądowych i administracyjnych?

powtóre — w czem leży przyczyna tego objawu, iż istniejące w rozmaitych państwach, mianowicie zaś w Austrji, ustawy, przepisy i wykonawcze rozporządzenia, dotyczące ludności izraelickiej, nadają starozakonnym wobec ludności rodzimej, szczególniej co do organizacji gminnej — wyjątkową odrębność, niedającą się pogodzić z pojęciem równości praw, jakoteż obowiązków obywatelskich.

Na rzecz tych badań naukowych ma być wyznaczoną w budżecie krajowym na rok 1882 do rozporządzenia Wydziału krajowego kwota złr. 10.000 w. a.

Kredyt ten uważać należy jako fundusz specjalny, i jako taki ma on być płynnym aż do wyczerpania, bez względu na granice rocznych okresów rachunkowych.

Ten fundusz ma być użytym na koszta konferencji hebraistów i prawników, na konkursa naukowe, a wreszcie na koszta publikacyj, mających na celu umiejętne wyjaśnienie stosunku narodowego ustawodawstwa Izraelitów do nowożytnych ustawodawstw, w szczególności zaś do ustanowień prawnych, w państwie austrjackiem obowiązujących.

Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby na zasadzie tych badań naukowych, w imieniu reprezentacji krajowej przedkładał, gdzie należy, odpowiednie wnioski i przedstawienia w duchu wszechstronnego i dokładnego przeprowadzenia konstytucyjnej zasady równouprawnienia Izraelitów z ludnością innych wyznań.

Dalej wniosek tegoż posła:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd, ażeby w porozumie-

niu z Wydziałem krajowym zbadał, o ile są w rzeczywistości wykonywane przepisy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 15. marca 1875 nr. 55 Dz. u. i rozp. kraj. względem prowadzenia ksiąg metrykalnych ludności izraelickiej, i czy te przepisy przyczyniły się do usunięcia owych krzywdzących ludność innych wyznań nadużyć i nieprawidłowości w utrzymaniu wykazów stanu cywilnego ludności izraelickiej, których usunięcia Wysoki sejm domagał się wielokrotnie?

W szczególności uznaje się za konieczne sprawdzenie następujących okoliczności:

1. o ile prawidłowo i dokładnie są utrzymywane wykazy nowonarodzonych dzieci płci męskiej mojżeszowego wyznania?

2. czy i w jaki sposób wpisywane są w metryki małżeństw rytualne małżeństwa izraelitów, nieposiadające ważności prawnej wedle przepisów obowiązujących w państwie austrjackiem powszechnej ustawy cywilnej?

3. czy izraelickie księgi metrykalne są prowadzone w dwóch egzemplarzach, — czy duplikaty ich bywają składane w starostwach; i tam, gdzie duplikaty są złożone w starostwie, czy zgadza się ich tekst z treścią egzemplarzy, służących do wydawania metryk urodzenia, zawartych małżeństw i śmierci?

Rzący rząd postarał się w właściwej drodze o usunięcie stwierdzonych przy tej rewizji nadużyć i nieprawidłowości; te zaś przepisy wyżwspomnianego rozporządzenia ministerjalnego z 15. marca 1875, które umożliwiają nadużycia, powinne być odpowiednio zmienione.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

W duchu niespełnionych dotychczas żądań rezolucji sejmowej z dnia 22. grudnia 1873 i dla poparcia przedsiębranych w tym kierunku starań Wydziału krajowego, sejm wzywa ponownie c. k. rząd, ażeby z okazji przygotowywanej obecnie zmiany ustawy wojskowej z dnia 5. grudnia 1868 postarał się o umieszczenie w tejże ustawie przepisów, któreby umożliwiały prawdziwie skuteczną kontrolę nad zestawieniem list poborowych przez urzędy gminne.

Mianowicie, uznaje się za pożądane, ażeby ustawą orzeczono zostało, iż wszystkie czynności, poruczone zwierzchnościom gminnym w sprawach rekrutacyjnych, podlegać mają bez naruszenia prerogatyw c. k. władz politycznych, także sprostowawczej kontroli autonomicznych władz nadzorczych.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd, aby postarał się o ustawodawcze unormowanie kredytu na zastawy rzeczne, a to w duchu następujących zasad kierowniczych:

1. ażeby o ile możności ułatwione zostało zakładanie publicznych kantorów zastawniczych, mianowicie przez gminy;

2. ażeby podobnie, jak istnieją urzędowe formularze na weksle, ustanowione także zostały urzędowe formularze na kartki zastawnicze z oznaczeniem firmy lub nazwiska osoby przyjmującej zastaw, przedmiotu zastawionego, jego wartości szacunkowej, wypożyczonej kwoty, umówionej stopy procentowej i należytości ubocznych, jakotez terminu wykupna; z rygorem nieważności umowy kredytowej na zastaw rzeczy, nieodpowiadającej podobnym dokumentem;

3. ażeby w ogóle oznaczony został tryb zaspokojenia do interesów kredytowych na zastawy rzeczne ustanawiających przez ustawodawstwo państwowe zasady, że lichwa jest czynem karygodnym;

wreszcie wniosek p. Romera w sprawie zaprowadzenia sądów pokoju w sprawach drobiazgowych, cywilnych i karnych, tudzież przestępstwach policyjnych.

P. Polanowski uzasadnia swój wniosek w sprawie założenia niższych szkół rolniczych.

Posiadamy w kraju dotąd tylko jedną najniższą szkołę rolniczą. Jeżeli wystarczy jedna najwyższa szkoła, to jedna najniższa jest za mało. Potrzeba takich szkół w kraju jest już uznana. U nas kilka przynajmniej takich szkół jest potrzeba, aby wykształcić dobrych dozorców gospodarskich.

U nas już dawniej o tem myślano. Br. Romaszkan już ofiarował znaczną kwotę na ten cel. Ministerstwo już kilka razy umieszczało pewne kwoty na ten sam cel. I wnioskodawca sam już pewne ofiary poniósł. Dałoby się zaś może połączyć takie szkoły z istniejącemi już a nie bardzo uczęszczanemi szkołami wydziałowemi.

Wnioskodawca wnosi odesłanie wniosku do komisji kultury krajowej, co też uchwalono.

P. Max uzasadniając swój wniosek w sprawie przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola oświadcza że jedynie względy na ogólne interesa krajowe powodują mowcę do postawienia wniosku. Izba handlowa brodzka nie funkcjonuje należycie i należy ją koniecznie zreorganizować. Izba brodzka położona po za centrum swego obwodu może zastępywa jedynie mieszkańców Brodów.

Jeżeli Izba handlowa ma spełnić swoje zadanie, musi mieć siedzibę w centrum handlu, a dziś takim punktem jest Tarnopol, jako leżący na drodze handlowej do Czarnego morza. Skład Izby brodzkiej, złożonej z mieszkańców Brodów, używającej języka obcego, stoi także na przeszkodzie rozwojowi jej czynności.

Następnie udawadnia mowca datami statystycznemi, o ile ruch kolejowy stacji Tarnopolskiej przewyższa Brody, które daty o tyle są ważniejsze, że obwód handlowy Tarnopolski obejmuje przeważnie płody krajowe, gdy Brody obracają przeważnie produktami obcemi. W Tarnopolu jest spółka rolnicza i trzy instytucje finansowe obracające rocznie 30 milionami. Słowem handel płodów Tarnopola jest najpierwszy w kraju. Dział przemysłowy tarnopolskiej okolicy jest dominujący w całym okręgu brodzkiej Izby handlowej. Produkcja spirytusu okolicy tarnopolskiej wynosi czwartą część produkcji całego kraju. Także samo stanowisko zajmuje młynarstwo.

Brody zaś żadnej roli nieodgrywają, do tego stopnia, że okolice należące do okręgu brodzkiego ciągną się do Izby lwowskiej, co już dowodzi, że istnienie Izby brodzkiej jest prawie anomalią.

Wnosi wreszcie odesłanie swego wniosku do komisji administracyjnej.

P. Hausner sprzeciwia się odesłaniu tej sprawy komisji administracyjnej, która już w zeszłym roku przedłożyła wniosek taki jak go postawił p. Max.

Po krótkiej dyskusji między mową a marszałkiem co do dopuszczalności dyskusji nad sprawą samą, wnosi p. Hausner odesłanie do osobnej komisji z 5 członków złożonej.

Sprzeciwia się temu p. Golejewski z powodu, iżby to oznaczyło jakieś podejrzywanie komisji administracyjnej.

P. Romanowicz zastrzega się przeciw temu co powiedział p. Golejewski. Z powodu, iż wniosek p. Maxa zawiera w sobie zmiany dosyć doniosłe i nietylko administracyjne, będzie mowca głosował za wnioskiem p. Hausnera.

P. Max broni natury administracyjnej swego wniosku, po czem Izba uchwala przekazanie jego wniosku komisji administracyjnej.

Następnie uzasadnia p. Gross swój wniosek w sprawie kolei z Jarosławia do Sokala. Mowca podobnie jak p. Romanowicz oświadcza, iż nie za zakulisowych interesów tej sprawy i powoduje się jedynie względami na dobro kraju. Mowca równie jak p. Romanowicz nie widzi żadnej sprzeczności między temi obiema liniami. Kolej ta nie mniej jest ważna jak kolej ze Lwowa do Sokala. [illegible] Przemyśla, Jarosławia, Bełza i Sokala, które także teraz podupadły. Jeżeli kolej do Lwowa potrzebna dla aprowizacji Lwowa, to ważniejszym argumentem jest ułatwienie eksportu płodów krajowych. Przemysłowa wartość okolic linii prowadzącej do Lwowa, nie jest większa jak przemysłowość okolicy bełzkiej i żółkiewskiej. Linja ta będzie najkrótszą drogą do eksportu na Zachód. Kolej ta nie będzie koleją światową, ale będzie krajową. Kolej ze Lwowa do Sokala będzie drogą bez końca, kolej światową mogłaby być linja na Rawę-Tomaszów, ale [illegible] tej ważności mieć nie będzie.

Następnie przedstawia mowca krótki przebieg tej sprawy, przyczem podnosi [illegible] równocześnie pozwalał na wiele takich kolei w Morawii i Czechach. W skutek tej niechęci [illegible] przewlekły się, gdyż sprawa dotąd nie jest załatwiona.

Co do formalnego traktowania wnosi mowca odesłanie do komisji kolejowej co uchwalono.

Następują wybory do komisji naftowej z 7 członków i do komisji kolejowej z 9 członków.

Do komisji naftowej wybrani. Pp. Fedorowicz, Gorajski, Jasiński Józef, Kułaczkowski, Łukasiewicz Ignacy, Romer i Wolfart.

Do komisji kolejowej wybrani: Pp. Gross, Hausner, Hoppen, Jaworski, Mochnacki Ignacy, Mycielski, Romanowicz, Waissmann i Wolański Władysław.

Sekr. p. Czajkowski odczytuje pismo p. Hausnera, w którem tenże z powodu, iż niedoniesiono mu umotywowanego wniosku odesłania wniosku p. Maxa do innej komisji a nie administracyjnej, składa mandat poselski do sejmu krajowego.

Marszałek oznajmia, że w sprawie powtórnego wyboru członka sejmu w miejsce p. Hausnera odniesie się do namiestnictwa.

Z porządku dziennego następują sprawozdania komisji petycyjnej.

Co do petycji p. Sabiny Niewiadomskiej wdowy po inżynierze okręgowym dróg krajowych, o zaopatrzenie wdowie i sierocińskie w drodze łaski, wnosi komisja petycyjna przez sprawozdawcę Lenartowicza, aby wdowie udzielić pensję wdowią w kwocie 350 złr. rocznie, a pozostałym trojgu dzieciom po 58 złr. aż do osiągnienia prawem przepisanego wieku.

P. ks. Jasienicki konstatuje przedewszystkiem, że nader łatwo u nas położyć zasługi i osiągnąć nietylko dla siebie, ale i dla potomstwa dobre utrzymanie. Przedstawia krótką zdaniem jego działalność służbową i tłumaczy, że śp. Niewiadomski dla tego tak wysoką pensję otrzymał, że niebył stałym urzędnikiem a zważywszy, że wdowa, niema prawnej podstawy do żądania, że kraj nasz nie bogaty, a takie obciążenie funduszu krajowego za wielkie, zaś wdowa nie jest w bardzo przykrem położeniu, wnosi przejście do porządku dziennego nad petycją.

P. ks. Sawa w bardzo gorący i dosadny sposób sprzeciwia się wnioskowi p. Jasienickiego. Podnosi ważność tej sprawy dla wszystkich urzędników tej kategorji, którzy decyzji sejmu oczekują z niecierpliwością i według tego być może zastosują swoją działalność urzędową. Kończy wreszcie prośbą aby sejm uchwalił wniosek komisji.

P. Paszkowski jako członek Wydziału pow. krakowskiego, który miał sposobność ocenić należycie działalność inżyniera Niewiadomskiego, popiera wniosek komisji.

P. Popiel Paweł potwierdza słowa p. Paszkowskiego co do działalności p. Niewiadomskiego, na które patrzył od kilku lat jako członek wydziału pow. krakowskiego.

P. ks. Jasieniecki obstaje przy swoim wniosku z powodu, iż prośba Cisły o zaopatrzenie dla 5 ociemniałych dzieci niezostała w sejmie uwzględniona.

P. Hen. Wodzicki popiera wniosek komisji, tak samo p. Golejewski, który odpowiada p. Jasienieckiemu, iż petycja Cisły została wcale skutecznie załatwioną składką w Izbie sejmowej zebraną.

P. Badeni imieniem Wydziału krajowego przemawia także za wnioskiem komisji, zwłaszcza iż już przed kilku laty wniosek o stabilizowanie inżynierów okręgowych był przez Wydział kr. postawiony, lecz dotąd nie został załatwiony. (P. minister Dunajewski wchodzi na salę.)

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy, który podniósł jeszcze i ten motyw, iż zmarły Niewiadomski nie zostawił żadnego majątku, Izba przyjęła wniosek komisji.

Ten sam sprawozdawca zdaje sprawę o petycji p. Julii Olewinskiej, wdowy po protokoliście Wydziału krajowego, o wyznaczenie datku dla dwóch małoletnich córek i wnosi udzielić im po 60 złr. rocznie aż do osiągnięcia wieku normalnego.

Przyjęto bez dyskusji.

Tenże sam sprawozdawca wnosi, na petycję literata p. Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego, udzielić temuż jednorazowy zasiłek w kwocie 200 zł.

Przyjęto bez dyskusji.

P. Marjan Wodziński zdaje sprawę o petycji p. Jana Topolnickiego, opiekuna nieletnich dzieci po zmarłym Karolu Iwanickim, adjunkcie Wydziału kraj. o udzielenie daru z łaski dla 4 sierót.

Komisja wnosi udzielić tymże dzieciom dar z łaski na rok 1882 w kwocie 148 zł.

Przyjęto bez dyskusji.

Godz. 2. Posiedzenie trwa dalej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń, d. 26. września. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 183, węgierskich 1851, niemieckich 38, kontumacyjnych zameldowano na środę 873 — razem 2945 sztuk wołów.

Płacono galicyjskie stajenne 53 do 54 i 56½ zł.
Paszowe 49 do 54 złr.
Węgierskie 53 do 56 i 57 złr. osobliwe 58 zł.
Niemieckie 55—59 złr.

Targ był mdły, niesprzedanych zostało do 150 sztuk.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Nabat, pismo rewolucyjne, wychodzące w Genewie, podaje w ostatnim numerze spis przestępców politycznych, zesłanych w ostatnich kilku miesiącach na Sybir. Ze spisu tego wyjmujemy nazwiska polskie. Zesłano tedy Dmochowskiego, Sokołowskiego, Zdanowicza, Studzińskiego i Witaszewskiego do Pieczeniegi; Zubrzyckiego, Jastrzębskiego, Szczepańskiego, Bohdanowicza, Krzyżanowskiego, Budzyńskiego i Łukaszewicza do Kary (w okręgu Zabajkalskim); Markiewicza i Rymkiewicza do Iszynu; Szczecińskiego do Obdorska; Dąbrowskiego do Tary; Feliksa Wołchowskiego z żoną, Makarewicza i Kobylańskiego do Tiukalińska; Olchowskiego, Młodeckiego i Rożankowskiego do Marjińska; Walerję Lewandowską, Radeckiego, Augustowicza, Albina Kowalskiego, Truszkowskiego, Swięcickiego i Wiśniowieckiego do Krasnojarska; Stanisława Rogalskiego do Jełowska, Karpińskiego do Turuchańska; Grabowskiego z żoną i trzech braci Szemiotów do Jenizejska; Koncewicza do Jarkinu; Lewandowskiego do Ozierna; Henryka Izbickiego do Ustiańska; Ostrowskiego do Aicyrska; Kamińskiego, Kowalewskiego, Więckowskiego, Marję Markiewicz i Witaszewską do Minusińska; Dąbrowskiego i Wiercińskiego do Wiercholeńska; Felicję Lewandowską do Kireńska; Nowakowskiego do Bałagańska; Dziubińskiego do Seligińska a Szymańskiego do Jakucka.

* * *

Z Petersburga donoszą do berlińskiego *Tageblattu* o zamierzonym zamachu na cara. W rezydencji peterhofskiej obiegają od 22. bm. — telegrafuje korespondent — pogłoski — według których miano aresztować dwa indywidua przybyłe z zagranicy, które miały wykonać zamach. Jedni zaprzeczają, drudzy zaś stanowczo potwierdzają te pogłoski. Dalej donosi korespondent, że policji moskiewskiej powiodło się wreszcie, po długich nadaremnych usiłowaniach, przyaresztować w Petersburgu jedną z najniebezpieczniejszych nihilistek. Figurowała ona w wielkich procesach lat ostatnich pod rozmaitemi nazwiskami. W r. 1878 miała brać udział w zakładaniu miny na kolei Odeskiej i uchodziła wtedy za jedną [illegible] dozorcy kolejowego. Czyżby zamach teraz udaremniony miał jaki związek z tą samą carską przeciw „kramoł“?

Wiedeń d. 27. września. Wiadomości, podane przez jeden z tutejszych dzienników (przez *W. Allg. Ztg.*) o rzekomo nastąpić mającem spotkaniu w Granicy cara z cesarzem austrjackim, zaprzeczają stanowczo w kołach kompetentnych, i uważają ją jako najzupełniej bezzasadną.

Journal de St. Pétersbourg, wstrzymując się od wszelkiego sądu co do autentyczności przez *Egyertetes* ogłoszonych dokumentów, uważa jednak ich treść jako obecnej sytuacji zupełnie odpowiednią. Co do wyrażenia „niespodziewane umiarkowanie“, to powątpiewa o niem stanowczo, a na zakończenie powiada: „Bądź cobądź“, niedyskrecja owa będzie miała ten stanowczy rezultat, że usunie wszelkie wątpliwości co do rzekomych nieporozumień, a stwierdzi nadzwyczaj zadowalniający charakter zjazdu gdańskiego w kierunku powszechnego pokoju.

Czerniowce d. 27. września. Z powodu wybuchy zarazy na bydło w caracie, zamknięto dzisiaj zupełnie granicę na stacji w Nowosielicy dla przepędu bydła. Przewidują zamknięcie i stacji w Podwołoczyskach.

Rzym d. 27. września. Koło 300 biskupów zawiadomiło, iż zamierzają przybyć na kanonizację, zapowiedzianą na dzień 8. grudnia b. r., również jak i na konsystorz, który ma się przed nią odbyć.

Tunis d. 27. września. W skutek deszczów nastąpiło znaczne obniżenie temperatury, a dzięki temu stan zdrowia armii znacznie się polepszył. Francuzi czynią z wielką gorliwością przygotowania do wkrótce nastąpić mającej wyprawy na Kaiman.

Konstantynopol d. 27. września. W niedzielę doręczyli ambasadorowie W. Porcie notę zbiorową zawierającą protest przeciw zmianie turecko-greckiej trasy granicznej od Kritivi do Zarkos, albowiem granica w tem miejscu prowadzić powinna od pasma gór Kuxention na północ od Zarkos. Tymczasem poprowadzili ją Turcy w ten sposób, iż część rzeki Salambrii, która miała należeć do Grecji, została przy Turcji. Hidajet basza wbrew przyjętej zasadzie, iżby wszelkie różnice w zapatrywaniu komisarzy pogranicznych większością głosów rozstrzygano, kazał sporny punkt niby z rozkazu Porty wojskowo obsadzić. Ambasadorowie żądają przywrócenia umówionej trasy.

Ks. Napoleon odjeżdża dzisiaj do Wiednia.

Zagrzeb d. 28. września. Ban zagaja sejm kroacki z całą uroczystością odczytaniem królewskiego reskryptu, zapowiadającego przedłożenie cesarskich edyktów i rozporządzeń w sprawie wcielenia Pogranicza, i wynurzającego nadzieję, że nowe dowody królewskiej życzliwości sejm wyzyska ku realnej, zbawiennej korzyści Kroacji i Slawonii. Reskrypt podaje jako zadanie rządu przedewszystkiem odpowiednią organiczną reformę administracji, i w końcu wzywa do wybrania delegatów na sejm węgierski. Po zamknięciu posiedzenia udali się posłowie do bana z prośbą, aby był tłumaczem niezachwianej uległości dla monarchy. Ban przyrzekł, że postępować będzie w porozumieniu z sejmem.

Moskwa d. 28. września. W tutejszym bazarze (Gostinnoj Dwor) wybuchł pożar. Zgorzało 20 magazynów; ogień dotąd niestłumiony.

Petersburg d. 28. września. Kwestja zniżenia podatku włościanom, która już była rozbieraną przez delegatów interesentów, będzie ponownie Radzie stanu przedłożoną. Wczoraj uchwalono w komitecie ministrów zaprowadzenie telefonów w państwie Moskiewskiem.

Praga d. 28. września. (Pryw.) Czeski klub postanowił wczoraj, w sprawie rządowego kwestjonarza o reformie administracyjnej, wyczekiwać jakie stanowisko zajmą Polacy i postępować z nimi solidarnie.

Berlin d. 28. września. (Pryw.) Socjaliści będą przy wyborach ściślejszych do parlamentu głosować z konserwatystami.

Dyplomatyczni reprezentanci Niemiec, Moskwy i Austrji wystosowali notę do szwajcarskiego rządu, żądającą aby Szwacarja nie dozwoliła odbywania powszechnego kongresu socjalistów.

Paryż 27. września. *Correspondance Havas* donosi z Tripolis, iż przybyło tam 9.000 wojska tureckiego. Porta nałożyła pożyczkę przymusową na miasto, aby módz żywić i żołd płacić wojsku temu. Wzburzenie ztąd między mieszkańcami wielkie. Spodziewają się nowych wojsk tureckich. Szeik Kamone, znany z powstania w Sfax, przybył do Tripolis wraz z swym synem Hadżi Cherfi, i będzie podburzał ludność.

Przyjechali dnia 28. września 1881.

HOTEL ZORZA: M. Małachowski z Wołynia. M. Kraiński z Wyszatycz.

HOTEL EUROPEJSKI: H. Borkowski z Podola. Dr. D. Mazurkiewicz z Krosna. H. Selig z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: M. Sozański z Wołynia. A. Makomaski z Królestwa W. Beresowski z Wołynia. B. Bortecki z Domaszowa. L. Leszczyński z Milatycz.

HOTEL KRAKOWSKI: C. Węgrzynowicz z Bolechowa. M. Bystrzanowski z Warszawy.

HOTEL WARSZAWSKI: K. Traczewski z Kozłowa. H. Kłossowski z Zurawna. J. Ruszczycki z Podwołoczysk.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.
PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz 5 min 40 rano pociąg pospieszny o godz. 3 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min 20 przed południem mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 3 min. 18 rano i o godz. 8. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.
ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz. 20 m.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 40 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 55 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 3 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.
PODWOŁOCZYSK z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 28 września

I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika . .	322	50	325	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass. .	181	50	184	50
Banku hypot. galic. po 200 zł. .	308	50	312	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	258	—	262	—

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prct. w. a. .	101	50	102	50
„ „ „ 4 „ „ .	96	70	97	70
„ „ „ 5 „ okres. .	101	50	102	50
Banku hyp. galic. 6 prct. .	102	50	103	50
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią .	102	80	103	80
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102	25	104	—

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie .	100	30	101	30
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102	75	104	25
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	103	—	104	45
Losy miasta Krakowa . .	19	50	21	50
„ „ Stanisławowa .	24	50	26	50

V. Monety.

Dukat holenderski . . .	5	54	5	64
„ cesarski . . .	5	55	5	65
Napoleondor	9	32	9	42
Półimperjał rosyjski . .	9	60	9	70
Rubel rosyjski srebrny . .	1	50	1	65
„ „ papierowy . .	1	25	1	27
100 marek niemieckich . .	57	80	58	20
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze . . .	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 28. września 1881.
godzina 2 minut 24 popołudniu.

Losy kredytowe	179.—	Węgier. kred. ak.	358 50
Anglo-austr.	160 50	Unionsbank	152.25
Kolej Kar. Lud.	326.50	Nordbahn	236.50
Kolej Połud.	160.25	Kolej Alföld.	176.50
Kolej Elżbiety	216 25	Kolej Lw.-czer.	181.—
Węg. Nordostb.	169.—	Wied. Communal.	134.75
Węg. obl. p. w zł.	96 50	Galic. indemniz.	101.—
Węg. kolej zach.	173 25	Kolej siedmiog.	113.10
Renta węg. 6%	118.40	Losy tureckie	25.75
Bankverein	145.—	Ros. rubel pap.	1.26½
Losy węgier.	124.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 28. września 1881
godzina 10 minut 50 przed południem

Akcje kredytowe	366.80	Anglo-austrjac.	161.25
Kolej Kar. Lud.	323 25	Kolej Połudn.	160.50
Unionsbank .	152.70	Napoleondor	9 84½
Rosyj. banknoty	1.26¾	Usposobienie: mdłe	

Berlin, d. 27. września
godzina 5 minut 53 po południu:

Rosyjs. bank.	219 0	Akcje kredyt.	637.50
Lombardy	281 —	Galicyjskie	140 40
Kolei Rumuń.	62.—	Austr. banku	173.15

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich abonentów cennik towarów w handlu Fryderyka Schubutha i syna we Lwowie.

Wiedeń 26. września.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	77 20	77 35
w srebrze 5	78 05	78 10
1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	128 50	124 50
1860 „ 500	131 40	131 70
1860 „ 100	133 —	133 50
1864 „ 100	172 50	173 —
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 pr.	143 50	144
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 —	101 50
Bukowińskie	100 60	101 50
Inne publiczne papiery.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	833 —	834 —
Unionsbank po 100 złr.	153 75	154 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	151 50	152 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	143 80	144 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	175 —	175 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	217 —	217 75
Elżbiety „ 200 „		
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2368 —	2373 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	194 50	195 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	323 —	323 50
Morawsko-Szlaska (central. po 200 złr.	80 75	81 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne (za 100 złr.)

	płacą	żądają
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	117	[illegible]
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	100	[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	96	[illegible]
„ 5 „	101	[illegible]
Galic. bank hipot. 6 pr. w. a.	102	[illegible]
„ Zakł. kr. włoś. 6 „	103	[illegible]
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101	[illegible]
„ „ w. a. 5 „	99	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc srebr. w. a.	94	[illegible]
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94	[illegible]
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99	[illegible]
Elżbiety po 5 prc. sr.	99	[illegible]
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99	[illegible]
„ „ 1870 5 „	100	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Papiery loteryjne (sztuka).

[illegible]

Dewizy 3-miesięczne.

[illegible]

OPTYK

Maur. Boscowitz

we Lwowie,
plac Marjacki, liczba 6,
(róg ulicy Kopernika),

poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony skład w ćwikery, sztechery, okulary, lornetki, binokle teatralne i polowe, dalowidy, termometry, tak dla użytku w gorzelniach, jakoteż w domu, dla chemików i lekarzy, wagi do mierzenia płynów, alkohometry, Tralles i sacharometry, barometry, mikroskopy, lupy, szkła do czytania, wagi wodne, reisceigi, instrumenta inżynierskie do wszelkiego możebnego użytku, tasiemki miernicze, colsztoki, manometry, belgijskie rury do mierzenia stanu wody we wszystkich miarach; elektryczne maszyny i elektryczne elementa, przybory do urządzenia telegrafów pokojowych, telefony, strzykawki morfinowe i igły, skrzynki stereoskopowe i obrazki, laterna magica— w ogóle wszystkie przedmioty wchodzące w zawód optyczno-mechaniczny

po najtańszych cenach.

Uskutecznia reperacje wszystkich optycznych i mechanicznych przedmiotów i instrumentów najspieszniej i najdokładniej.

Zamówienia załatwia za zaliczeniem natychmiast. Coby się niepodobało, będzie bez przeszkody wymienione. 8551 1—?

☛ Zupełny stolik mierniczy używany, w dobrym stanie, jest tanio oo sprzedania

---

Nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie
wyszedł

tom IIgi

Ks. Walerjana Kalinki

Sejm czteroletni

cena 3 złr.

8514 2 -5

Nauczycielka

posiadająca język francuski, niemiecki, grę na fortepianie i mogąca udzielać objekta szkolne, poszukuje posady na wsi. Wiadomość Lwów, rynek Biuro wywiad. **J. Birklego.** 8596 2 -5

Kucharz

poszukuje posady od 1. grudnia. Łaskawe oferty uprasza się podawać pod adresem: „N. N. 47 poste restante Zborów". 8572 4—4

WINOGRONA

kuracyjne

z Föslau i Baden

świeże i dojrzałe z najszlachetniejszych gatunków, opakowane w koszach po 5 kilo po 2 zł. 20 ct. wraz z koszem i opłatą porta, wysyła za zaliczeniem lub nadesłaniem gotówki

Anton Riess, 8539 8—10

w Baden pod Wiedniem.

Neue

Wiener Modebriefe

Nowe ogniotrwałe kasy

najtaniej

wyrobu

Ant. Rabowsky,

fabrykanta kas ogniotrwałych

we Wiedniu,

Hernals-Josefigasse Nr. 29.

2882 2—6

Franciszek Reindl,

w Gr. Maros (Węgry),

poleca I. jakości węgierskie

winogrona kuracyjne

i deserowe w koszach po 7, 10, 15 kilo po najtańszych cenach codziennych. — Dalej: **kosz winogron** wysłanych pocztą, 5 kilo franco, po 1 złr. 75 ct. Przy zamówieniach uprasza się o przysłanie zadatku.

8589 2—8

Handel K. F. Popowicza w Tarnopolu

poleca najtaniej codzień świeże

winogrona feslawskie

do kuracji,

i prosi o łaskawe zamówienia, zapewniając staranne opakowanie przy wysyłkach na prowincję. 8582 3—4

A. BIENENSTOCK

Ajencja maszyn rolniczych we Lwowie

ulica Kopernika l. 11 [dawniej J. Frank & Cmp.]

podaje do wiadomości, iż z dniem dzisiejszym rozpoczął samoistnie powyższą ajencję i sprzedawać będzie najpraktyczniejsze maszyny rolnicze z fabryk renomowanych

po cenach nader przystępnych.

NA SEZON OBECNY POLECA:

Młynki Backera po złr. 68, 90 i 95.
Cylindry Hartera po złr. 145, 170 i 190.
Buraczarki francuskie po złr. 56.
Szarpacze angielskie po złr. 70 i 105.
Młocarnie ręczne po złr. 100 i 105.

Młocarnie z kieratami, również i pługi, ruchadła, ekstyrpatory, brony, walce i wszelkie potrzeby gospodarskie. 4041 1—8

Cenniki gratis i franco.

Oliwa stołowa

gwarant., zupełnie czysta i prawdz. oliwkowa. Dzbanek blasz. o 4 kilo wagi: Nicejska najl. zł. 5.20.—Monte St.-Angelo zł. 4.80.—Puglejska najl. zł. 4.40.

KAWA

najlepsza, aromat. gatunków za pakunek pocztowy o 4½ kilo wagi netto:

Perłowa Manilla	zł. 7.50	Santos	zł. 6.86
Złota Jawa	„ 7.08	Bahia	„ 4.28
Menado	„ 6.74		

RYŻ

w najlepszych gatunkach, w paczkach pocztowych, jak wyżej: Bolońskí połys. zł. 1.90.— Rangoon Ima zł. 1.60.— Indyjski dosk. zł. 1.40.

Zlecania załatwiam pocztą za opłatą cła i franco za zaliczeniem powyższych należytości rychło. 8231 8—24

R. MAITI, Triest.

Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!

Licząc zaledwie trzydzieście lat i być łysym, jest wcale rzeczą nieprzyjemną. Gdybym nie używał olejku taninowego dr. Moras, byłbym do dzisiaj starcem. Środek ten zdziałał u mnie w kilku tygodniach cudu, co wszyscy, którzy mię znają, stwierdzą. Upraszam i t. d.

Bukowa 8. stycznia 1880. Wdzięczny *Jarosław Dotikol*, rządca dóbr.

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego. 2892 4—?

Honor męża

jest najpiękniejszym klejnotem na świecie.

O mały włos, a byłbym popadł w kłopoty, albowiem dałem się uwieść do popełnienia czegoś nierzetelnego z biedy. Niebu dzięki!

Literat profesor Rudolf Orlice, matematyk loteryjny w Westend-Berlin, dopomógł mi do wygrania terna, a tem samem uwolnił mię od troski i uratował mi honor. **Antoni Kral**, Praga.

Proszę udawać się zawsze z zaufaniem do literata profesora Rudolfa Orlice, matematyka loteryjnego, Westend-Berlin, który natychmiast i bezpłatnie udzieli bliższej informacji. 2912 1—3

Główny magazyn broni i przyborów myśliwskich

Franciszka Ehrlicha,

we Lwowie, Rynek, l. 22,

poleca na sezon polowań wypróbowaną pod gwarancją

broń myśliwską,

wyrobów belgijskich, angielskich, niemieckich, czeskich, oraz wszystkich dotąd istniejących systemów po cenach najtańszych, a mianowicie:

Pojedynki kapslowe	od złr. 6	do złr. 25.
Dubeltówki	„ 11	„ 50.
Dubeltówki odtylcowe Lefaucheux grawirowane	„ 24	„ 150.
Dubeltówki Lancaster	„ 85	„ 200.
Dubeltówki iglicowe Dreysego	„ 120	„ 160.
Dubeltówki Teschnera	„ 120	„ 160.
Sztućce Ekspress pojedyńcze	„ 150	
Pistolety Floberta	„ 6	„ 16.
Sztućce	„ 10	„ 25.

Rewolwery rozmaitej konstrukcji i wszystkich systemów od zł. 4 do zł. 85.
Rewolwery przepisane dla konnicy i żandarmerji od zł. 18 do 25.
Patrony rewolwerowe i sztućcowe do wszystkich dotąd istniejących systemów.

Fabryczny skład patronów Teschnera i Dreysego
we wszystkich kalibrach 100 sztuk złr. 2.50.

Wszelkie przyrządy i potrzeby myśliwskie w największym wyborze.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej P. T. publiczności na mój wyłączny skład na całą Galicję

Ogni sztucznych, salonowych, ogrodowych i wodnych.

Niezawodne PATRONY do strzelb

Kaliber		10 złr.	12 złr.	14 złr.	16 złr.	18 złr.	20 złr.	24 złr.	28 złr.
Lefaucheux	I. sorty zielonej	3.—	2.50	2.25	2.—	2.—	2.—	2.—	2.—
„	II. „ bronzowej	2.50	2.—	1.80	1.60	1.60	1.60	1.60	1.60
„	III. „ tylko kaliber 16ty po złr. 1.65.								
Lancaster	I. sorty zielonej	3.50	2.60	2.50	2.30	2.30	2.30	2.80	2.80
„	II. „ bronzowej	3.—	2.30	2.20	1.80	1.80	1.80	1.80	1.80
„	III. „ tylko kaliber 16ty po złr. 1.70.								

za 100 sztuk

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.
Cenniki szczegółowe wysyłam na żądanie gratis i franco. 3511 6—6

Pierwsze nagrody 2 medale złote.	Uwieńczone nagrodami	Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi
chroniące od przeciągu powietrza.

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 2909 1 2—10

Cylindry do okien: biały 5 ct. za metr, czerw.-brunat. i dębow. 8 „
Cylindry do drzwi: biały 7½, i 13 ct. za metr, czerw.-brunat. i dęb. 9 i 14 „

Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego koloru wypada najwyżej 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych.

We Wiedniu *Kolowratring nr. 18 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym*

Ochrona przeciw zaziębieniom.	J. POPELARZ c. k. liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza.	Największa oszczędność drzewa.

AUGUSTA RENARDA w PARYŻU

Woda Księżniczek

(Eau de Princesses.)

Woda ta zaszczytnie znana służy do obmywania twarzy, szyi i rąk, którym to częściom nadaje świeżość i jędrność młodzieńczą, jakiej białość i delikatność ciała chroniąc i orzeźwiając, jak żaden inny środek, niszczy pryszcze, wyrzuty, piegi, plamy i fałdy i utrzymuje płeć w świeżym stanie aż do późnego wieku. — Cena flaszeczki 84 ct.

Mydło księżniczek

może być z korzyścią używane nawet dla najdelikatniejszej płci. **Cena 35 ct.**

Skład tych znamienitych wyrobów znajduje się w aptece pod „Gwiazdą" Piotra Mikolascha we Lwowie. 3071 3—20

C. k. dentysty nadwornego BERGHAMMERA

Elixir St. Jerzego

(woda do ust) koi ból zębów, leczy choroby dziąsła, utrzymuje i czyści **zęby,** niedopuszcza **nieznośnego odoru,** ułatwia **ząbkowanie u małych dzieci,** służy jako środek **prezerwatywny przeciw dyfterji** i jest niezbędnym podczas picia wód mineralnych.

C. k. marka ochronna.

Główny skład w c. k. aptece nadwornej i u c. k. dentysty nadwornego

BERGHAMMERA we Wiedniu, Graben Nr. 30.

Do nabycia we Lwowie, w apt. Zygm. Ruckera, w Krakowie w aptece Ernesta Stockmara. — **Cena flaszki 1 złr.** 2894 2—4

Ważne dla P. T. publiczności i kapitalistów.

Znany od 40 lat

Magazyn Mebli

obecnie należący do firmy

A. LUFT

we Lwowie, przy placu Marjackim, l. 9, dom Wgo Kisielki, oznajmia niniejszem, że z powodu słabości zwija swój handel i wyprzedaje **meble poniżej cen kosztu,** a zarazem ofiaruje cały magazyn do zakupienia całego składu, gdyż swoją rozległą klientelę jak i rzeczony magazyn i lokal zdaje pod nader przystępnemi warunkami.

Jest także do sprzedania kasa Wertheimowska

Szanowna publiczność przy kupnie przekona się, o ile ceny są umiarkowane i niezawodnie zaszczyci mię licznym odbiorem. 3197 6 ?

Już 4. października

ciągnienie wiedeńskiej loterji srebrnej,

urządzonej na korzyść przytułku sierót „NORBERTINUM"

Los 50 ct. w. a.

Pierwsza główna wygrana: „Wyprawa ślubna, dar JM. cesarza i cesarzowej:

Serwis do kawy z 11stu srebra zł.	4	Serwis do herbaty z porcelany	15
Szańce srebrne dla 8 osób	26	Serwis szklanny dla 8 osób	50
Serwis jadalny	32	Złoty zegarek damski	18
Serwis do kawy	15	pierwsza wygrana ogółem wartości	129

400 głównych i 60 mniejszych wygranych, — przedmioty złote i srebrne, zegarki i t. p.

Według szczegółowego wykazu w ogóle 2.000 wygranych!

Losy zamawiać można wysyłając gotówkę przekazem z dołączeniem 20 ct. na frankaturę i listę ciągnienia. Za 5 złr. 11 losów franco. 3057 8—10

Zamówienia załatwia niniejszem **Lotterie-Kanzlei des Waisen-Hilfs-Vereins, we Wiedniu, I., Grashofgasse 4.**

DO

giełdowych spekulacyj

(na zwyżkę i zniżkę kursów),

jest obecnie przy wielkich dziennych zmianach kursu najodpowiedniejsza chwila. W skutek naszych 20-letnich stosunków z krajowymi i zagranicznymi zakładami, możemy naszym P. T. komitentom udzielić rzetelnych rad do wykonywania operacyj. W tym celu polecamy się z naszymi usługami do załatwienia rzetelnych zleceń giełdowych wszelkiego rodzaju za nader umiarkowaną prowizyą. Na papiery wartości udzielamy zaliczek do każdej wysokości.

Heinrich Mahler & Cmp.

BANK we Wiedniu, I. Wipplingerstrasse 43, vis-a-vis giełdy.

2906 4—10

Na sezon zimowy!

☛ **MAGAZYN FUTER** ☚

P. CZAPCZYŃSKIEGO

(dawniej Stanisław Armatys)

we Lwowie, ul. Halicka, nr. 1.

poleca

Futra do podróży i do miasta męzkie i damskie.
Paletoty damskie (inaczej polonezy) podszyte i wyłożone futrem na sposób męzki.
Kołnierze i zarękawki damskie w rozmaitych gatunkach.
Kurtki do polowania, kołpaki, czapki, deki do sani i przed łóżka. **Zarękawki myśliwskie** futrzane które szczególnie dla pp. urzędników kolejowych są nader praktyczne od zł. 2.50 do 5 zł.

Wszelkie wyroby wykonywane są podług najświeższych żurnali. Ceny najumiarkowańsze.

Dla dogodności moich T. T. odbiorców utrzymuję znaczne zapasy **WIERZCHÓW gotowych** do FUTER damskich tak z **materyj wełnianych** jakoteż czysto **jedwabnych** liońskich niemniej posiadam na składzie **wierzchy** gotowe do futer męskich

Zamówienia z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary, uskuteczniam z największym **pośpiechem, akuratnością i sumiennością, gwarantując** za prawdziwość i dobroć towaru.

Cenniki na żądanie franco.

Codziennie świeże

Winogrona feslawskie

na funty i w koszykach oryginalnych po 10 do 12 ft.

poleca najtaniej

H. CHIGER, we Lwowie w rynku l. 40.

Postarawszy się o doborowe winogrona z pierwszej ręki a do tego i ceny najprzystępniejsze, ufam i nadal zaskarbić sobie darowane mi dotąd zaufanie Szan. odbiorców i obstalunki na prowincję uskuteczniam jak najrychlej.

Z poważaniem

3548 8—? **H. CHIGER.**

Składy komisowe.

Płótna i bielizny stołowej,
Perkali białych, schirtingów itp.
PODSZEWEK
bawełni. dla zakładów krawieckich,
Kołder sławuckich,
oraz
Ajencja berlińskiej farbiarni Spindlera,
w magazynie

Henryka Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka, 88.

3597 **Ceny fabryczne.** 1—6

Największy i najtańszy

MAGAZYN

Nowości i Konfekcji Damskiej

J. Kühmayera Następcy

ul. Hetmańska Nr. 4. we Lwowie

otrzymał

na porę jesienną i zimową

gotowe rzeczy co tylko za granicą było u jowszego:

Okrycia jesienne	od zł. 8	do zł. 50
Płaszcze zimowe	„ „ 10	„ „ 120
Płaszcze jedwabne i aksamitne	„ „ 50	„ „ 150
Wierzchy do futra wełniane	„ „ 20	„ „ 35
Wierzchy do futra jedwabne	„ „ 35	„ „ 75
Kostiumy jedwabne	„ „ 50	„ „ 200
Kostiumy ulicowe i salonowe	„ „ 20	„ „ 120
Kostiumy filcowe	„ „ 10	„ „ 15
Szlafroczki w najrozmaitszym guście	„ „ 12	„ „ 50
Surduciki pokojowe	„ „ 6	„ „ 15

oraz wielki wybór materjałów na łokcie.

Zamówienia wykończamy w jak najkrótszym czasie.

Sztuczne oko

sporządzone przez A. Berkovits z Wiednia, jest podług żywego oka misternie i naturalnie naśladowanem delikatnem puzderkiem z najdelikatniejszej emaili do poruszania się i z wyrazem. 2903 2—5

Daje się bez wszelkiej operacji i najmniejszego bolu łatwo wstawić bez względu, jak się jama oczna po stracie oka ukształciła.

Aparat ten do wstawiania jest każdemu przystępny, cena bowiem jest nader umiarkowana.

Pan **A. Berkovits** będzie d. **8 i 9** października r. b. we Lwowie i stanie w hotelu Żorza.

Pledy do podróży

sztuka po zł. 4, 5, 8, 12 Pledy, któreby się nie podobały, będą za zwrotem portorjum przyjęte napowrót.

Dla średniego mężczyzny na ubranie jesienne, materje z dobrej wełny owczej 3·10 metra za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny owczej za 7 zł. 44 ct., na ubranie z przedniej wełny owczej za 10 zł. na ubranie z zupełnie delikatnej wełny 12 zł., prawdziwie kolorowe materje na pantalony, tużurek i na całe ubrania, materje na płaszcze na deszcz, szewiot, perawien, doskin, gumi, pilśniowe, tyfel, sukno na bilardy. materje na paltoty damskie, menżykowy, kamgarny, materje na zarzutki poleca

Jan Stikarofsky,

skład fabryczny w Bernie.

Wzory wysyłam franco, karty wzorów dla krawców niefrankują się. Zwracam uwagę panów krawców na obfity wybór, jak niemniej na nader tanie ceny. 3496 6 2

Listowy

papier i koperty z kolorowemi monogramami:
kasetka białego papieru zł. 1.25.
„ kolorowego papieru zł. 1.54.
100 sztuk kart wizytowych po ct. 60 i zł. 1.20.

Eduard Boschan, Papierhandlung, **Wiedeń,** I., Jasomirgottstrasse 6.

Odezwa

do wszystkich ubezpieczonych na życie w

Azienda Assicuratrice w Trjeście.

Kilkakrotnie wzywało nas obecnie jeneralne zgromadzenie **Aziendy** do udzielania mu wiarogodnych objaśnień co do dobroci tego zakładu a względnie do spowodowania **powszechnego zebrania ubezpieczonych na życie tego zakładu we Wiedniu.** Znany upadek smutny niegdyś istniejącej **„Nuova Societa di commerciale"** w **Trjeście** uprawnia w samej rzeczy ubezpieczonych w **Azienda Assicuratrice w Trjeście** do obawy, doznania podobnego losu tego Zakładu.

Ażeby temu żądaniu w zupełności zadosyć uczynić, wzywamy niniejszem wszystkich ubezpieczonych na życie w „Azienda Assicuratrice w Trjeście", ażeby w celu strzeżenia własnych praw, podali do naszej wiadomości numer policy i wysokości sumy ubezpieczonej.

Gdyby się okazała potrzeba zwołania powszechnego zgromadzenia interesentów, wtedy wydamy osobne wezwanie. 3609 1—2

Wiedeń, dnia 18. września 1881.

3609 1—2 **Redaction,**

Zeitung für Landwirth, Assecuranz etc. IV, Kettenbrückgasse, 8.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

77—? jest 187

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje cerze świeżość naturalną

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjnych pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla K. Bayera & Leona i w aptece p. P. Mikolascha.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3.,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po 4%, z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."